

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opiewają się po 1 agr. 3 fen. od wiersza. Pełny numer, wempl. sprzedają się po 1 agr. 4 fen. w Księgarni przy Placu Wilhelm. nr. 1. Listy do Redakcji i do Księgarni winny być frankowane.

№ 180.

Niedziela, 9 sierpnia 1863.

№ 180.

Poznań, 8 sierpnia. Kölnische Zeitung odbiera Paryża list następujący o sytuacji obecnej dyplomatycznej:

„Jeżeli Francuzi przedstawiają obecne zachowanie się Anglii jako niespodziewane, mają tylko poniekać rację, bo rząd angielski już dawno oświadczył tak w parlamencie jak drogą dyplomatyczną, że nie wyda Rosji wojny o Polskę (to jest o Polskę samą Pr. Red.) Jeszcze przed kilku tygodniami Anglia zdawała się być mocarstwem, które najwięcej na Rosyę nalegało. Donosiła Köln Ztg., że Anglia postanowiła kwestyę polską uznać jako kwestyę europejską przez wezwanie wszystkich mocarstw, które podpisały traktat wiedeński. Parę tygodni później Anglia jeszcze gruntowniej proponowała zawieszenie broni. Ale gdy wskutek odpowiedzi księcia Górczakowa tak samo narodowe poczucie angielskie jak francuskie mogło się czuć obrażonym, pokazało się, że John Bull ma jeszcze podawnemu skórę dość grubą, podczas kiedy Francuzi są jeszcze drażliwi jak zawsze. Porównanie to odnieść należy do całej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy położeniem Anglii a Francji. Chybione przedsięwzięcie w Anglii w najgorszym przypadku zwali ministerstwo a we Francji wpływ może rozciągnąć na trwałość dynastji. I dla tego to właśnie może Francji niechętni zawczasie zacierają ręce z radości. Jeżeli Francya opuszcza, że wszystkich stron w akcyi dyplomatycznej; może ona, niech Pan Bóg broni, naraz ciosy wydzielić w około siebie. Nie należy tego zbyt spuszczać z oka.

„Można Francji zarzucić, że w ogóle polską sprawę podjęła i z góry nie rozważyła, że Anglia po rozbięciu aliansu francusko-rosyjskiego będzie się starała przeszkodzić nawet moralnym korzyściom Francji przy rozwiązaniu sprawy polskiej. Ale skoro już raz przedstawienia trojga mocarstw Petersburg odrzucił, dyplomacya francuska mogła słusznie spodziewać się przyjscia do skutku noty zbiorowej, a przynajmniej noty identycznej. Anglia do nich zdaje się nie mieć ochoty, owsem przeciwnie tu każda komunikować poufnie projekt nowej noty osobnej. Idzie o to, za którą formą Austria się zdecyduje, jeżeli także odmówi noty identycznej, będzie ona odpowiedzialną nie tylko za własne zachowanie się, ale także za postępowanie Anglii. A jednak był tu w Paryżu mąż stanu angielski, który oczywiście mając zlecenie napomknąć o istotnych zamiarach ministerstwa wigowego, odezwał się w te słowa: My Anglicy nie jesteśmy idealistami; nie powiadamy, że sztaflet angielski jest wszędzie, gdzie potrzeba bronić sprawy słusznej; nie powiadamy, że prowadzimy wojnę za ideę; słowem nie jesteśmy idealistami, ale kupcami. Tymczasem bronim europejskiego prawa narodów, gdzie widzimy, że je napastują, i cieszymy się, że Francya spólnie z nami z okoliczności sprawy polskiej powołała się na traktaty z roku 1815. To wyznaczenie bardzo dużo w sobie zawiera; ale jeżeli Francya spolem z Anglią żądała wykonania ustaw międzynarodowych z roku 1815 jeżeli odmówiono ich wykonania, czyż tym prędzej nie może nadejść chwila, gdzie sama Francya oświadczy, że i ona już nie jest traktatami związana?

„Historyi powstania reakcyi która w tej chwili w Anglii wystąpiła przeciwko sprawie polskiej, pisać tutaj zresztą nie zamierzamy. W przesileniach, jakim jest przesilenie obecne, nie same tylko moralne działają pobudki. Ale dziwne są przemiany które po części przeszła prasa francuska, a które się zaczęły już przed odpowiedzią rosyjską, z ostatnią zmianą ministerów francuskich. Główny w nich udział przypisywali nie którzy księciu Mornem. Ten ostatni jest wypróbowanym wolennikiem aliansu francuskiego i ma żonę Rosyankę, która również przynajmniej w bliskich z dworem rosyjskim zostawała w stosunkach. Od niedawna p. Emil Girardin w Pressie znowu wściekłym przeciwnikiem akcyi dyplomatycznej przeciwko Rosji, a jeszcze zaciętszym wojny z powodu sprawy polskiej. Zrazu zastanowił ten śmiały kierunek wprost przeciwny innym w Niemczech francuskim, ale zdaje się że onegdaj znalazł się kluczem tej zagadki, bo p. Girardin najbezwzględniej wprost zapisał p. Drouyn de Lhuys, i radzi zamianować księcia Mornego ministrem spraw zagranicznych. Kampania antypolska p. Girardina jest rzeczą najdziwniejszą i najwięcej charakterystyczną ze wszystkiego, co w Paryżu się dzieje. Jeżeli mu ogólnie występować w tym kierunku, będzie to znak że pragną on ogólnie zniżyć ton opinii publicznej, jeżeli przeciwnie polityka francuska przyjdzie do zwrotu stanowczego, niepodobna by długo trwała ta polemika burząca. Jest to najstraszniejszy przeciwnik Polaków. Namiętny i stronniczy, ale przy tym praktyczny i stawiający interesa powszechne poniżej szczegółowych, w głowie, w ręku i po kieszeniach mnóstwo ma faktów, z pośród których zawsze umie wyszukać te, które właśnie przeciwiają się akcyi przeciw której chce walczyć, pisuje teraz Girardin w każdym numerze Pressy trzy lub cztery artykuły następne przeciw Polsce, a pośrednio za Rosyą.

— Komisya stała niemieckiego sejmku poselskiego, czyli zgromadzenia deputowanych wszystkich sejmów po całych Niemczech, którzy mają się zbierać od czasu do czasu, naznaczyła nowe zebranie w Frankfurcie nad Menem. Wedle okólnika zapraszającego zawezwani są na ten zjazd, na dzień 21 sierpnia, wszyscy obecni i byli członkowie niemieckich reprezentacji ludowych w ogóle, mianowicie obecni lub dawniejsi członkowie sejmów wszystkich niemieckich krajów związkowych, którzy dążą do zjednoczenia i rozwoju na drodze wolności Niemiec. Na porządku dziennym zapisane sprawy następujące: a) Szleszcy i Holzacya; b) Interes niemiecki w stosunku do sprawy polskiej; c) znaczenie przesilenia konstytucyj-

nego pruskiego dla Niemiec; d) dalsze wykształcenie organizacyi sejmku poselskiego. Wszelako biuro komisji przyjmuje jeszcze wnioski aż na tydzień przed zebraniem.

— W Berlinie odbędzie się za kilka tygodni piąte z kolei posiedzenie międzynarodowego statystycznego kongresu, które potrwa od 6 do 12 września. Obrady toczyć się mają w sześciu sekcjach, z których jedna zajmować się będzie wewnętrzną organizacją kongresu, inne różnymi kwestyami statystycznymi. W tym samym miesiącu zbierze się w Belgii stowarzyszenie międzynarodowe mające na celu rozwój umiejętności społecznych. W naradach tego stowarzyszenia mogą brać udział tylko jego członkowie, pomiędzy którymi, oprócz krajowców belgijskich, znajduje się wielu cudzoziemców. Polskę reprezentują były poseł kr. p. Nakwaski, wśród reprezentantów francuskich znajdujemy p. Wołowskiego. Stowarzyszenie to, które od 14 do 19 września odbędzie drugie dopiero z kolei posiedzenie, dzieli się na pięć sekcji: pierwsza dla prawodawstwa porównawczego, druga wychowania, trzecia sztuk pięknych i literatury, czwarta dobroczynności i higieny publicznej, piąta ekonomii politycznej. Z wielu nader ważnych kwestyj, mających stanowić przedmiot tegorocznych obrad wymieniamy kilka, które wzbudzić zdolne ogólny interes: Czy społeczność w razie popełnienia zbrodni ma prawo wzięć prewentywnie jej sprawcę, aby przedewszystkiem przywrócić bezpieczeństwo publiczne i ułatwić sobie następnie ukaranie winnego; jakie są zarazem środki, aby zapobiedz nadużyciom tego prawa? Czy jest pożądanem, aby wyroki wydane w jednym państwie mogły być wykonane w danych okolicznościach w drugim. Czy studjum języków obcych i wzrost tłumaczeń dzieł literackich nie grozi zatarciem cech oryginalnych różnych literatur, w razie odpowiedzi twierdzącej, jakie stąd wynikły już skutki i jakim możliwym jeszcze konsekwencjom zapobiedz należy? Jak należy zorganizować pomoc lekarską po wsiach? O cie granicznym i jego wpływie na przemysł krajowy i dochody skarbu; czy instytucya ta fiskalna zgadza się z zasadą wolności handlowej? Wymieniliśmy tylko niektóre z licznych kwestyj postawionych w programie tegorocznej sesji stowarzyszenia, aby dać zarys jego działalności. Towarzystwo to międzynarodowe zbiera się corocznie w jednym z większych miast europejskich, ogłasza konkursy i publikuje drukiem uwiecznione prace konkursowe i ważniejsze rozprawy swoich członków.

— W numerze 153 naszego pisma pod rubryką Włoch byliśmy powtórzyli z przytoczeniem źródła list z Rzymu do lwowskiej Gazety Narodowej, w którym było wspomniano o konszachtach na rzecz rządu rosyjskiego, z pewnemi kółkami i osobami, a pomiędzy innymi było wymienione nazwisko pp. Karnickich. Otóż dochodzi nas list od znanego obywatela z gubernii witebskiej, który dobrze zna tę rodzinę i oświadcza, że „rodzina pp. Karnickich nigdy jednocześnie z panią R. wspomnianą w korespondencji owej do Gazety Narodowej, a z niejże powtórzonej w Dzienniku Poznańskim, nie znajdowała się w Rzymie.“ Rozumie się samo przez się, iż redakcyja żadnego dziennika, przytaczając ustępy z pisma innego, i wymieniając wyraźnie swe źródło, nie może brać odpowiedzialności za fakta w nich opowiedziane ani za opinie w nich wyrażone. Dodajemy z zadowoleniem, iż obywatel ów witebski jest przekonany, że pp. Karnicki bynajmniej nie dzielą opinii ani robót przez owego korespondenta rzymskiego do lwowskiej gazety im przypisywanych.

NPan raczył cesarsko-francuskiemu majorowi, baronowi de la Hitte, dotychczasowemu attaché militaire przy poselstwie francuskim w Berlinie udzielić orderu korony III klasy.

Berlin, 7 sierpnia. Kreuz-Ztg. pisze: „Jeżeli prawda, że zwołana na 16 sierpnia przez cesarza austriackiego konferencya książąt w Frankfurcie zajmie się reformą związku niemieckiego, nie rokuję sobie wielkich nadziei w pomyślny wypadek tych obrad. „Książęta mogliby tylko wtedy postanowić cośkolwiek w tej mierze, gdyby poprzednio ich rządy dokładnie i wszechstronnie były rozwały plan reformy. Nie wiadomo zaś nam wcale, czyby takie umowy lub postanowienia zapadły między prusami a Austrią. Austria porozumiała się może już z niektórymi pomniejszych państwami; wszakże porozumienie poprzednie z Prusami zdaje nam się przecie o wiele ważniejszem, a bez takiego porozumienia nie sądzim, aby konferencya książąt przyniosła trwały rezultat. W tej chwili, dodaje Kreuz-Ztg. dowiadujemy się z Wiednia, że rząd pruski odpowiedział odmownie na carskie zaproszenie. Szczegółów jeszcze nie znamy, ale ta wiadomość jest pewna.“

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 sierpnia. Jedne po drugich narzędzia z ery Wielopolskiego jako już niepotrzebne, Moskwa oddała. Daje tymczasem długie urlopy, które później stanowczem zastąpią się usunięciem. Takim pozbył się Wielopolskiemu, Krzywickiego, Bagniewskiego, w sposób mniej ceremonialny arcybiskupa Felińskiego; dzisiaj przyszła kolej na ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego, Łęskiego. Dziennik Powsz. ogłasza, iż mu dano urlop za granicę na 4 miesiące; zastępować go będzie Płatow.

Dziennik wciąż drukuje najpoddanniejsze pisma, po między innymi, „od właścicieli, zająsogów i duchowieństwa ludu kałmyckiego, przekład z kałmyckiego.“ Zareczają oni, iż oni stepowcy są zupełnie szczęśliwymi pod rządem mądrych rosyjskich praw, że bunt polski legł im jak ciężki kamień na sercu. Ale to wszystko próba, żeby Rosyę postawić w oczach wrogów cesarza wyżej nad wszystkie państwa w całym świecie, i my, Kałmcy „gotowi jesteśmy wszystko poświęcić dla pomyślności Rosji i dla Twój spokojności, która droższą jest dla nas od wszystkiego na świecie.“

Inne pismo pochodzi od „mieszkańców wszystkich stanów miasta Barnaulu w tomskiej gubernii“ którzy zapewniwszy o gorącej miłości bez granic, wspomniawszy że mieszkają 4000 wiorst od Petersburga, u stóp zimnego Ałtaju, oświadczają, iż jeżeli „niechęć cudzoziemców zmusza C. N. Panie, podnieść broń... jesteśmy gotowi do poniesienia ofiar i t. d.“

Rozkaz przysłany 27 lipca z Petersburga do Warszawy, cofnięcia wojsk rosyjskich ku granicy galicyjskiej o którym wspomnieliśmy w Dzienniku Poznańskim w nrze 173, przychodzi w wykonanie. Korespondent do Nat. Ztg pisze: Szybkość, z jaką Rosyja wysłała większe siły nad austriacką granicę zwłaszcza z Warszawy, niemało zadziwia. Dyrekcyja warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej otrzymała rozkaz, aby od piątku przyszedł na cały tydzień powstrzymać wszelki przewóz na tej kolei, a natomiast aby wszystkie wagony, nawet towary wszelkiego rodzaju, urządziła dla przewozu wojsk. Dyrekcyja prosiła władzy wojskowej, aby wolno jej było wyprawić pociągi pośpieszne i czeka odpowiedzi. W Warszawie zresztą nie wierzaw wojenną ochotę rosyjską, i obsadzenie granicy pociągami.

— O rozstrzelaniu lekarza Władysława Czarkowskiego pisze Dziennik Pow.:

„Dnia 17 (29) lipca, lekarz miasta Łosic, Władysław Czarkowski, z wyroku polowego sądu wojennego, został ukarany śmiercią przez rozstrzelanie w mieście Siedlca ch. Z wprowadzonego przez sąd śledztwa Czarkowski okazał się winnym: stosunków z agentami komitetu rewolucyjnego, z rozporządzenia którego, przed powstaniem był w mieście Łosicach okręgowym; urządził u siebie w mieszkaniu zjazd dla naradzenia się o przygotowaniu do powstania, przysposabił proch i ołów, organizował zbrojną bandę, z którą uchwycił pięciu ułanów z pułku smoleńskiego, przybyłych do Łosic jako kwartmistrz, zrabował ceukhaus, broń i uzbrojenie rozdał buntownikom i téże nocy, z tą bandą udał się w celu napadnięcia na wojska konsystujące we wsi Stok-lacki w powiecie siedleckim. Po odparciu tego napadu przez wojsko, dowodząc bandą, przeszedł Bug, miał udział w bitwie pod miastem Siemiatyczami i po poniesieniu przez buntowników porażki, przeszedł do Białowieżskiej puszczy; następnie wraz z Szaniawskim z swemi bandami powrócił w powiat bialski. Kiedy organizowała się banda Czarnieckiego (Bończy), Czarkowski stawiał się do niego jako naczelnik cywilny powiatu bialskiego, na co okazał nominacyą na piśmie od tak zwanego komitetu centralnego; pomagał mu w organizowaniu bandy i dostarczał jej broń, proch i ołów; komunikował Czarnieckiemu różnego rodzaju rozkazy od komitetu co do ruchu bandy, zrabował razem z nim kasę Łosicką. Czarkowski został aresztowany w karczmie przebrany i przybrał nazwisko Piuro. Przy nim znaleziono doniesienie o działaniach, w ostatnich czasach, agentów rewolucyjnych w powiecie bialskim.“

— We wtorek około północy na Solcu ktoś puścił dwie rakiety. Natychmiast alarmowano załogę strzałami armatniami z cytadeli, sam w księżę dosiadł konia. Dom gdzie owe rakiety były puszczone, otoczono, przetrząsnięto najszczelniej, niczego nieznalesiono, ale pomimo to aresztowano właściciela i pomocników mieszkającego tam chirurga, których z łóżek porwano. Sądzą na mieście, że to była prowokacya moskiewska. Nazajutrz liczne patrole przebiegały miasto i polowano na laski. Latarki kazano znowu zapalać od godziny 9. Warszawski oberpolikmajster ogłosił: „Z rozkazu władzy wyższej, od dnia dzisiejszego, z powodu wcześniejszych wieczorów, osoby znajdujące się na ulicy, obowiązane są mieć latarki zapalone od godziny 9 do 11 w nocy, wzbronienie zaś wychodzenia z domu po godzinie 11, pozostaje w swojej mocy. — Warszawa dnia 24 lipca (5 sierpnia) 1863 r. — Jenerał major Lewszyn, Naczelnik kancelaryi, Salerno.“

— Wysła broszura pod napisem: Wstecz; wychodzi od stronnictwa skrajnego i może parę głów niedoświadczonych a gorącego serca zawrócić, ale w ogóle przemienie bez wrażenia, bo naród zbyt dojrzały, aby się miał w prawo lub w lewo dać pociągać; wie on że jedynie w jedności i zgodzie zbawienie.

Wojsko zdaje się uwzięto się na to, aby coraz bardziej kraj rozdrażnić. Z wielu okolic przychodzą skargi, że Rosyanie ile możności przeszkadzają zniwom i często strzelają do żniwiarzy. Oficerowie tu i owdzie podmawiają włóścian, aby nie pracowali dla dziedziców. Gdzie Rosyanie przechodzą, czem prędzej niszczą zapasy siana, których zużyć nie mogą, w czem widać systematyczność. Czyliż Berg chce być zręczniejszym od Murawiewa?

— Do Bromb. Ztg piszą 5 sierpnia: „W Kaliszu nie mija prawie ani jeden dzień, w którymby nie odbywano rewizyj i nie aresztowano. Dnia 25 i 26 z. m. przetrząsnięto 16 domów, między temi hotel Puscha, klasztor reformatów i kolegiatę, szukając korespondencyi rządu narodowego, ale znaleźli tylko dużo skubanki i warsztat, gdzie szyto mundury dla po-

wstańców. Właściciele tych rzeczy naturalnie przyaresztowano. W końcu donosi tenże korespondent, że Taczanowski ze swoją jazdą ciągle się uwija po okolicy między Kaliszem, Sieradzem i Częstochową, każe mieszkańcom składać przysięgę na nowy porządek rzeczy i wybiera rekrutów. Dotąd uchodził szczęśliwie pogoniom moskiewskim.

— Śmierć Juliana Sadowskiego, rozstrzelanego w Kaliszu na błoniach za miastem ku wsi Majkowie, byłego junkra w wojsku moskiewskim później walecznego żołnierza hufców polskich, (obacz korespondencję z Kalisza w nrze 177 Dziennika) tak opisuje korespondent do Czasu:

Sadowski z spokojną twarzą szedł na plac śmierci, spokojnie słuchał czytano mu wyroku, żegnając z daleka stojące gromady Kaliszian. Przywiązano go do słupa, a na dany znak 12 żołnierzy strzeliło do niego o 15 kroków, lecz jak przy wszystkich przez Moskali wykonywanych rozstrzelaniach, czy to zwykłym przypadkiem, czy z umysłu, kule trafiły nie w piersi i mordowany owiś przy słupie, ależyljeszcze. Na powrotny znak, 6 żołnierzy zbliżyło się do słupa i przykładając lufy karabinów prawie do głowy, dobili szlachetnego młodzieńca w 29 roku życia. Kilku prostych żołnierzy płakało, lecz generał Masłowski, Tarasieński naczelnik jego sztabu i pułkownik Tofanow, zdawali się paść oczy widokiem krwi i pasującej się ze śmiercią ofiary. Zamordowany Sadowski był rodem z okolic Grodna.

Rewizye, aresztowania, bicia, są na porządku dziennym w Kaliszu. Miasto w zupełnym obleżeniu, co noc rogatki zamknięte i osadzone wojskiem, nikogo nie wpuszczają ani wypuszczają. Wojska w Kaliszu i najbliższej jego okolicy jest 5 do 6,000; codzień jaki jego oddział wychodzi w dalszą okolicę, lecz wraca bez skutku. Ze strony pruskiej kordon graniczny wzmocony.

— Piszą stąd do Czasu, pomiędzy innymi:

W Litwie Murawiew dalej idzie w barbarzyńskim swym systemacie wytopienia z głównia, nożem i strykiem w rękę. Już nie tylko dwory, ale i całe wieś puszczą z dymem i miejsca gdzie stały, zorać rozkazuje. Taki los spotkał wieś Szczuki w grodzieńskim województwie, za to, że szpieg jego zginął z tej wsi bez wieści, spalił i zniszczył kazał wszystkie chaty i zatrzeć ślad posady wsi, a rozkaz wiernie wykonano.

W województwie grodzieńskim znajdują się następujące oddziały powstańcze, które tutaj podajemy według raportu do rządu narodowego przez tamtejsze władze złożonego: 1) Swidra (pseudonim) 2) Waszkiewicz, 3) Kobylińskiego, 4) Duchńskiego, 5) i 6) dwa oddziały powiatu grodzieńskiego, 7) Landera (pseudonim) 8) oddział Młotka (pseudonim), 9) oddział Ostroga (pseudonim) 10) Ebowieruskiego w okręgu słonimskim, 11) oddział Jundziła. Niektóre powiaty grodzieńskie oddzielone zostały od województwa tegoż nazwiska i z nich utworzono województwo brzesko-litewskie. Oddziały brzesko-litewskie nie są objęte w pierwszym spisie.

W Kongresówce postępowanie władz moskiewskich doszło do tego stopnia okrucieństw i barbarzyństwa co w Litwie. W powiecie ostrołęckim, Moskałe powiesili siedmiu naszych żołnierzy do niewoli wziętych. Pod sąd wojenny nie oddano ich nawet, wyroku im nie odczytano, ani też nazwisk nieogłoszono. Jakie mnóstwo duchownych katolickich Moskałe uwięzili i wywieźli w krótkim czasie, okaże czytelnikom nie całkowity spis zaaresztowanych przez Moskali i wywiezionych księży z jednego płockiego województwa: 1) Moscicki Wiktor wywieziony do Bosisi; 2) Abratowski Edward wywieziony; 3) Czyżewicz Jan gwardyan; 4) Krużmanowski August proboszcz; 5) Kowalewski Józef proboszcz; 6) Powiechowski Jan dziekan, wywieziony na wygnanie; 7) Pomorski Stanisław; 8) Rejnis Gerwazy; 9) Grzymała Ambroży; 10) Kurkiewicz Teodor; 11) Renner Kasper; 12) Gronkiewicz Jan; 13) Manelski Walenty; 14) Kowalewski Felix; 15) Wojczyński Teofil; 16) Piotrowski Jan; 17) Wiśniewski Michał; 18) Wilewski Narcyz; 19) Marcinowski Jan; 20) Smiarowski Stanisław; 21) Grabowski Juliusz proboszcz płocki. Z jednej diecezji tylu księży wybrano; nie dziw więc, że służba Boża cierpi, że nie ma kto odprawić nabożeństwa i pełnić służbę duchową w parafiach. Z diecezji sandomierskiej więcej jeszcze księży Moskałe w krótkim okresie uwięzili; a nie mówimy już o tych, którzy zginęli, pełniąc w obozach posługi duchowe, lub rannym Polakom udzielając sakramenta. Świeży w diecezji sandomierskiej skazał Moskałe księdza Fryderyka Włodzkiego za posiadanie jednego numeru „Głosu Kapłana polskiego“ na 8 lat ciężkich robót. Za aresztowanym ks. Wojdą z Postulisk w stanisławowskim powiecie, przybyli właściciele do Warszawy i podali prośbę do w. księcia, prosząc o jego uwolnienie.

Rabunki i rozboje popełniają żołnierze moskiewscy wciąż na ulicach Warszawy. Onegdaj na Nowym Świecie, kozak jadący ulicą koło Izby obrachunkowej zabił kobietę. Żołnierze moskiewscy, szczególnie kozacy, zabierają z straganów różne rzeczy bez pieniędzy, rabują przechodniów, jak to świeżo zdarzyło się z chłopcem od szewca damskiego, któremu żołnierz stojący na warcie, wydarł 10 złotych, a szewców upominając się o zwrot pieniędzy policja i żołnierze obełgami obsypali. Dnia 28 lipca, Wasil Wasilew, żołnierz pułku ks. pruskiego 3 dywizji, 1 batalionu, 4 rot, w szynku pod nr. 2346, najprzód zelżył córkę gospodyni utrzymującą szynk i mocno pobił za to, że żądała od niego zapłaty, następnie murarza Kuczkowskiego poranił. Zwierzchność moskiewska nie ukarała go, znajdując takie postępowanie żołnierzy zupełnie w porządku.

Leon Grabowski podał się do dymisy, jako kamerjunker dworu moskiewskiego.

W dniu 28 lipca oberpolicmajster Lewszyn polecił rozesłać i rozestano przy rozkazach do wszystkich obywateli, za pośrednictwem cyrkulów zawiadomienie, ażeby nie płacili podatków przez władzę narodową rozpisaną, a polecenie to moskiewskie mieściło zarazem radę, ażeby wydawali obywatele w ręce Moskali poborców narodowych, żądano także od obywateli podpisów, że rozkaz ten czytali. Nie potrzeba dodawać, że rozkaz ten moskiewski zostanie bez żadnego skutku.

Podjazdy hufców polskich podchodzą aż pod Warszawę. Dnia 28 zm. zatrzymano na rogatce żołnierza, Siemiona Iwanowa, który oznajmił, iż odłączywszy się od komendy wraz

z dwoma innymi żołnierzami, był napadnięty tuż przy Warszawie przez kilku powstańców, że dwóch jego towarzyszy poległo, on zaś zdołał uciec do Warszawy. Podobne małe utarczki, gdzie się spotyka po kilku ludzi z jednej i z drugiej strony, bardzo są często i dla tego nikt na nie nie zwraca uwagi.

Rozeszła się po Warszawie wczoraj wiadomość, nie wiem o ile pewna, o porażce jednego z naszych oddziałów w Kaliskim niedaleko Piotrkowa, i że z tego oddziału Moskałe przyprowadzili kilku jeńców do Piotrkowa. Taczanowski manewruje w Kaliskim, rosnąc w siłę, niepokoi Moskali. Obiega także pogłoska, że dywizya gwardyi rosyjskiej, będąca w Królestwie ma być wycofaną i rozlokowaną w prowincjach nadbałtyckich. Sztab całej gwardyi ma być w Rydze. Wielu jednak nie daje wiary tej pogłosce, gdyż wycofanie gwardyi, której wszystkie trzy dywizye są prawie całe na teatrze wojennym w Kongresówce i Litwie, byłoby trudnym dla rządu, nie chcącego sił swoich osłabić.

Dnia 31 lipca w zamku była rada wojenna, na której roztrząsano podobno kwestyą zawieszenia broni, jej możliwość i sposób przeprowadzenia. Nie wiemy jaka opinia wzięła górę? domyślać się należy, że przeciwna zawieszeniu broni. Rada zwołana została na rozkaz telegrafem z Petersburga nadesłany.

Czyni Murawiewów, Annenkowych, Bergów zyskały już sławę europejską; warto jednakże i na pomniejszych paszów moskiewskich zwrócić uwagę. Od czasu do czasu wprawdzie dochodzą do publicznej wiadomości sprawozdania o barbarzyństwach innych moskiewskich generałów i pułkowników, którzy już od dawna porzucili niewygodny wzgląd na opinię Europy; ale gdy wielu jest podobnych do Murawiewa barbarzyńców, czyni niektórych nikną w natłoku okrucieństw moskiewskich. I tak u nas np. pułkownik Schilder-Schuldner mający główną kwatery w Włocławku, usiłuje ciągle przez oficerów i żołnierzy swoich podburzać włościan do rabunków i rzezi. Gdzie tylko przyjdzie jego żołdactwo, zwołuje zaraz gromadę wiejską i stara się podżegać włościan. Głoszą oni, że jeżeli się włościanie połączą z wojskiem i wygubią powstańców, wytepią buntujących się panów, to cesarz każe podzielić między nich wszystkie grunta dworskie; powinni więc łapać, więzić i odstawić każdego o kim się tylko dowiedzą, że sprzyja powstańcom. Mogą nawet zabić, jeśli będzie się opierał. Udało się szanownemu pułkownikowi moskiewskiemu p. Schilder-Schuldner zebrać pod sztandar moskiewski 80 różnego rodzaju łotrów i włóczągów, z których prawie każdy za kradzież był już kryminalnie karany. Na odznaczenie dano każdemu kawalek wstążki czerwonej na lewe ramię i tak utworzono bandę hajdamacką. Opryski ci czując się bezpiecznymi tylko przy bandzie wojska, trzymają się zawsze oddziałów moskiewskich i razem z nimi dopuszczają wszelkich łotrów. Ostatecznie sprowadzono ich do Włocławka i obstawiono nimi ragatki, dla rewidowania i okradania podróżnych. Kogo z podróżnych taki opryszek uzna za powstańca, aresztuje go i odziera. Uwięzienie zaś już jest dowodem zbrodni. To zaciągnięcie na żołd przez Moskali bandy włóczągów i trzymanie jej pozwoleniem grabieży, będzie może rząd moskiewski dawał za dowód, że mu lud wiejski sprzyja. Tymczasem ta banda sprzymierzeńców moskiewskich, tak jest wśród polskiej ludności zniechęconą, że krokiem od wojska odchodzić się boi. Zresztą kilkunastu z tych łotrów uczuło zgryzoty sumienia, oddaliło się tajemnie i w gminach do których wrócili, okazali żal tak widoczny i dowody poprawy, że im zapewnio przebaczenie. Niektórzy wrócili z innych powodów, gdyż z żonami ich żołdactwo obeszło się tak, że woleli wycofać się co prędzej.

Z więźniami politycznymi Schilder-Schuldner obchodzi się jak najstrożej. U jednego mieszczanina, blacharza Majewskiego, człowieka dość zamożnego i wykształconego, znalezione przy rewizji kwit podatków narodowego; Schilder-Schuldner uwięził i wybiwszy go sam najprzód, kazał go następnie tak w więzieniu słaować, że nieszczęśliwemu połamano żebra. Drugiego, maszynistę z kolei żelaznej, zbili Moskałe w więzieniu tak, że całe ciało jest jedną wielką raną.

Rozchodzą się pogłoski o nowych rosyjskich nominacjach, mianowicie pogłoska, że Rożnow ma zostać głównym dyrektorem spraw wewnętrznych. Mianowanie p. Michała Grabowskiego p. o. dyrektora głównego wyznań i oświecenia i zarazem członkiem rady administracyjnej, uważane tu jest za znak dymisy p. Krzywickiego.

— Na domu w Warszawie zahipotekowaną jest suma, należąca do człowieka, który poszedł do powstania (wydalenie się jego nie jest nawet policyjnie sprawdzone). W tych dniach nakazała władza wojskowa moskiewska właścicielowi domu na którym suma jest ulokowana akt przed rejentem treści następującej:

Obywatel N. uznaje iż sumy złp. N. na domu jego lokowanej, wierzytelności swemu ani jego familii, ani wreszcie nikomu nie odda bez zawiadomienia przed wypłatą władzy wojskowej. Nadto zeznaje, iż na pierwsze wezwanie władzy wojskowej sumę tę wypłaci do kasy moskiewskiej; w razie niedotrzymania zobowiązania poddaje się skutkom prawa wojennego.

Dłużnik nie chciał zeznać aktu przeciwnego prawu i uczciwości, zagrożono mu, że będzie natychmiast wzięty do cytadeli. Rejent nie chciał aktu przyjąć, nakazano.

— Czwartkowy Czas pisze: Rosyjskie raporty głoszą już od trzech miesięcy, jednego dnia, że powstanie już jest na Litwie zupełnie stłumione, a drugiego dnia same temu zaprzeczają najzupełniej, podając całe szeregi biuletynów o potyczkach, w których jak zwykle, zwycięstwo swoim wojskom przypisują. Co drugi numer Inwalida czytamy cały rząd biuletynów moskiewskich głoszących zwycięstwa i kończących się zwykłą zwrotką o zupełnym rozbiciu hufców polskich i stłumieniu powstania, któreto zwrotce zaprzecza nazajutrz sam Inwalid ogłoszeniem o nowych zwycięstwach. Dodać tu jeszcze należy, że zaledwo połowę potyczek raporty moskiewskie wspominają. I tak, znów w Inwalidzie z 19go lipca znajdujemy doniesienia o kilkunastu potyczkach na Litwie, a gdy doświadczenie tak w teraźniejszej wojnie jak i we Wschodniej przekonało nas najzupełniej, iż z raportów moskiewskich nie

można nic wnosić o rezultacie bitew i potyczek, tak są kłamliwymi, mamy jednak w nich doniesienia, gdzie i kiedy starcia nastąpiły, o którychto starciach na Litwie dochodzą nas bardzo późno wiadomości od strony polskiej.

Z wspomnianego raportu moskiewskiego widzimy, iż w grodzieńskim województwie starł się mały oddział polski dowodzony przez Łukaszczyca, w powiecie słonimskim, d. 18 lipca pod wsią Chombowicza z małym także oddziałem moskiewskim dowodzonym przez kapitana Azulewicza. W tym samym województwie, w powiecie bielskim, był bój ogniowy 15 lipca, w pobliżu miasteczka Topczewo, a raport moskiewski twierdzi, że walka była nierozstrzygniętą.

W kowieńskim województwie pułkownik Szawałow na czele dwóch kompanii strzelców cesarskich, kompanii pułku narewskiego, szwadronu ulanów i oddziału kozaków starł się w powiecie poniewieżkim pod Wobolinami 28go czerwca z oddziałem Bogdanowicza, który Moskałe w biuletynach swoich już 10 razy zupełnie znosił.

W województwie wileńskim, hufce Wisłoucha i Lubicza walczyły 12 lipca w lasach Klaryńska z oddziałem moskiewskim dowodzonym przez pułkownika Tisdell, a jak fałszywym jest doniesienie raportu moskiewskiego mówiące o zupełnym rozbiciu Lubicza, dowiódł już późniejszy telegraficzny biuletyn moskiewski, w którym tenże sam oddział Lubicza zwyciężony znów po drugiej stronie Niemna w Augustowskim powiecie sejneńskim. W temże samym województwie wileńskim w powiecie trockim, niedaleko Rudnik pod wsią Maccele nad Mareczanką stoczył hufiec polski dość znaczną utarczkę w d. 14 lipca z oddziałem podpułkownika Czerkasowa. W tej samej okolicy województwa wileńskiego, w lasach bliskich Okielnik przy ujściu Mereczanki do Solcza, zaszła 17go lipca utarczka między hufcem polskim Sosinowicza, a oddziałem grenadierów astrachańskich dowodzonym przez kapitana Słachowa. W potyczce tej według raportu moskiewskiego miał zginąć dowódca oddziału polskiego Sosinowicz. W tymże powiecie trockim pod wsią Pomuse niedaleko Niemna, była mała utarczka 15go lipca między oddziałem Sężyłki i ka przednią strażą kolumny moskiewskiej dowodzonej przez pułkownika Kowalewskiego, złożonej z kilku kompanii gwardyi i skiego pułku gwardyi. Następnie oddział ten polski przeszedł Niemien i po drugiej jego stronie w augustowskim województwie w powiecie sejneńskim starł się powtórnie z kolumną moskiewską Kowalewskiego.

W województwie mińskim w powiecie nowogrodzkim oddział polski pod dowództwem Mołodowskiego bił się z Moskałami, dowodzonymi przez majora Slesifskiego pod wsią Ignatowcowo, lecz raport moskiewski zapomniał dodać, w którym dniu. Wreszcie raport moskiewski opowiadał o dwóch drobniejszych potyczkach na południowej granicy województwa mińskiego stoczonych 29go czerwca i 1 lipca, w których, jakże wiemy z innego źródła, hufiec polski pod dowództwem pułkownika Trauguta pobił dwie kolumny moskiewskie, pierwszą dowodzoną przez porucznika Petrowskiego, a drugą dowodzoną przez majora Semiganowskiego, tę ostatnią pod wsią Koniczno.

— Czas otrzymał wiadomości o potyczce zaszłej 30 lipca pod Rybczewicami, którą raport Dziennika Polityki wszechnego z 3 sierpnia nazywa potyczką pod wsią Czestoborowice, która leży tuż przy Rybczewicach. Raport moskiewski jest jak zwykle fałszywy: nie 2000, ale 1000 tylko ludności walczyło ze strony polskiej, Moskałe stracili nie 5, ale 20; Polacy nie padło 350, gdyż ani siódmej części tego nie straciło zwycięstwo było po stronie Polaków. Czas prostuje tak: drugi raport moskiewski o potyczce pod Rudnikami i Zarogiem stoczony 27 lipca, gdzie Moskałe mówią o wsi Załężu, która w okolicy nie ma. Raport moskiewski podaje tu Polaków 600, podczas gdy ich było 300; nie zginęło też z polskiej strony 100, ale 28; oddział polski nie został rozbity, ale cofnął się w porządku.

— Z Sokala, w Galicyi 2 sierpnia, piszą do Gońca: W chwili obiega pogłoska, że oddział jakiś nowy pojawił się w kordonem naprzeciw Dołobyczowa i Narola. Pewności zadaje jednak nie ma. Rannych z oddziału Leszka Wiśniewskiego mamy tu siedmiu. Wyszli oni zdrowo z rozprawy pod Korynicą, zaatakowani zostali jednak na samej granicy pod Zuczycami i tu owych siedmiu zostało rannych. Czterdziestu ósmu żołnierzy z oddziału Leszka dążyło po doznanej pod Korynicą klęsce ku granicy galicyjskiej, ku Zuczycom. Nad samym wem granicznym przypadł na nich silny oddział konnicy moskiewskiej, dragonów i kozaków, strzelając do cofających się granicę powstańców, którzy broniąc się odstrzelali się. mimo że powstańcy ci byli już na terytorium tutejszym, oddział moskiewski nie ustawał tak dalece, że porucznikowi huzarów austriackich, hr. Szirmay, który wyjechał na czele patrolu w celu przyjęcia powstańców, odstrzeliła kula moskiewska walek rękoności pałasza, druga przestrzeliła psu jego nosa, a stał on o dobrych 500 kroków od Moskali. Powstańcy, którzy przeszli granicę, złożyli broń, a gdy nadjechał pułkownik Stentsch, zabrano ich na wozy i przywieziono do Sokala. O opowiadania rannych dowiedzieć się mogłem, otoczony został oddział Leszka przez dwie rotki piechoty z 2 działami, przemyślany i wywieziony ulanów i sotnię kozaków. O losie dzielnego Leszka Wiśniewskiego, którego dyspozycje, przytomność umysłu i odwagę zrównaną waleczność wszyscy jednogłośnie wynoszą, nikt pewnego powiedzieć nie umie. Jedni utrzymują, że widział go na ziemi przeszytego dwoma kulami w piersi, inni że stał kulą w czoło, inni znów, że będąc ranny i zsunawszy z konia, a zdawszy dowództwo Józefowi Rulikowskiemu, szedł a raczej zawlókł się w głąb lasu, słowem jakkolwiek wszyscy są zdania, że zginął nieodżałowany dowódca, nikt nieżywego nie widział. Co do Rulikowskiego, nie ma żadnej wątpliwości, że zginął śmiercią bohaterską, walcząc mężnie ostatnią chwilę. Wielka szkoda tego dzielnego młodzieńca. Jutro odprawione tu zostanie żałobne nabożeństwo za duszę śp. Józefa. Dodam w końcu, że cały oddział Leszka, który stoczył walkę z 600 Moskałami, liczył 193 ludzi, między którymi było 12 ulanów. W ogóle trzymał się oddział

za przykładem dowódcy swego bił się walecznie, powszechnie uznają się jednak na młodzież lwowską, jaka była w tym oddziale, a która nienajlepiej się spisała. Ilu Moskali poległo pod Korynicą, nikt z pewnością nie wie, utrzymują, że przeszło 100 trupów pochowano w wspólnym dole pod lasem. Z naszych nie zginęło nawet 30, cztery razy więcej więc padło Moskali.

Z pod Częstochowy, 2 sierpnia piszą do Czasu: W klasztorze paulińskim na Jasnej Górze, przy świątyni otoczonej od wieków czcią w całej Polsce, dopuścili się Moskale wielu gwałtów, oraz na okolicznym duchowieństwie. Nie mówiąc już o dawniejszych bezprawia, wspomnę jakie popełnili na duchowieństwie w ostatnim miesiącu. Nad ranem 12 lipca 3 rotę piechoty moskiewskiej, sotnia kozaków, kilkunastu żandarmów, wszystko pod dowództwem pułkownika Egart (?), otoczyli kościół i klasztor na Jasnej Górze, a żandarmi zbliżywszy się do furty, zawezwali furtyana do jej otwarcia. Gdy to furtyan uczynił, wojsko weszło do klasztoru, zaległo korytarze, obsadziło wszystkie wyjścia i przed każdą celą postawiono żołnierzy dwóch z bronią, a równocześnie pułkownik Egart wszystkim zakonnikom nakazał zgromadzić się na sali niegdyś sejmikowej a pozostawić cele swoje otwartymi. Gdy zakonnicy zgromadzili się na sali, pułkownik wyrzucił zakonnikom, że nieważąc kazania patryotyczne, że śpiewają litanią do Matki Boskiej królowej polskiej, pieśń „pod Twoją obronę“ (choć te litanie przez kościół zatwierdzone od wieków są śpiewane), że klerycy nieważąc egzortę do ludu, chociaż w tym roku kompanii pobocznych do Częstochowy prawie nie dopuszczają Moskale. W końcu wrócił się pułkownik do jednego z żandarmów: „skaży który ksiądz.“ Żandarm skazał palcem na księdza Ambrożego Federowicza kaznodzieję, na księdza Alojzego Bębnowskiego co śpiewał „Pod Twoją obronę“, na kleryka subdyakona, który miał w roku zeszłym egzortę i na księdza Czesława Harwozińskiego podzakrystyana, któremu podrzucono dzienniki zagraniczne. Księży tych Moskale uwięzili, wywieźli do Warszawy w cytadeli osadzili. Dnia 26 lipca Moskale zaarrestowali ks. Bazylego Nowickiego, paulina z Stariej Częstochowy, za to, że przeczytał ewangelię na niedzielę 9 po świątkach. Dnia 27 lipca uwięzili Moskale księdza Adryana Nycza, komendarza przy filii w Konopiskach, za to, że szedł do kościoła odprawiać mszę św. przy nim uwieszono księdza Gerarda Süsmilch paulina tamże będącego i dziedzica Konopisk. W krótkim więc czasie uwięzili Moskale 7 księży paulinów, a utrzymują, że mają zamiar uwięzić wszystkich paulinów na Jasnej Górze, wywieść ich, następnie załogę wojskową osadzić w klasztorze, zabrać z kościoła Ignosztowności jakie tam składała ludność polska na cześć Najśw. Córki Miłostwy. Wiele parafii w naszej okolicy w Wieluńskim i Olkuskim ogołocone jest z proboszczów, porwanych i uwieszonych przez Moskale, a parafianie umierają bez św. sakramentów, jakże ci zostają bez chrztu. Między innymi z miasteczek Będzina i Czeladzi zabrano proboszczów i wikarych; zabrano także proboszcza z sąsiedniego im Grojca. Wspomnę tu jeszcze ojeżdżonym fakcie, jaki się zdarzył w naszej okolicy. We wsi Kamienica niedaleko Częstochowy, Moskale namówili kolonistów niemieckich i różnych włóczęgów, obiecując im łupy i rabunek, 30 razy płacąc dziennie, iż by się zapisali w liczbie 70 do milicyi w pobliżu gminnej. Był to jedyny w całej okolicy przypadek. Rozgłoszono im broń, pułkownik zostawił oficera i dwóch podoficerów, oskazy ich nauczyli obchodzić się z bronią i strzelać, dawano im nagrodzenie za lepsze strzały i płacono dziennie po 1 złp. Poróż chleba. Lecz gdy pułkownik zawezwał ich do Częstochowy, aby razem z wojskiem szli przeciw oddziałowi Chmielnickiego, koloniści ci i różne włóczęgi rzucili broń i powrócili do domów, a kilku z nich Moskale uwięzili.

p. Z Litwy, 6 sierpnia. Wiadomo Wam od dawna, że najgorszymi ludźmi jakich Moskwa mieć może, są przemytnicy: ich jedynym zatrudnieniem było złodziejstwo i rozboje. Murawiew postępując konsekwentnie dalej w organizacji milicyi chłopskiej, utworzył tedy straż z podobnych ludzi, która po stronie pruskiej ze strony Żmudzi i Litwy funkcjonuje. Przytęga jej niewątpliwie bardzo musi być licha, kiedy przy pierwszym pokazaniu się dwóch lub trzech uzbrojonych, strażnik wystrzela.

Niedaleko Tauróg w mieście Erzwilkach zbrali Moskale 30 włóścian i trzymając ich w awangardzie, posuwali się ku trackim lasom, gdzie się kryło do 30 naszych, którzy zoczyli uzbrojonych włóścian przeciwko nim idących, uderzyli na nich i pobijawszy na głowę, sami co prędzej umknęli przed nadciągającymi Meskalami, z którymi tym sposobem spotkania nie mieli. Wypadek ten mocny wywarł skutek na resztę przez oskazy urzędowej milicyi.

Wilno, 6 sierpnia. Niezrównany w kłamstwie i bezczelności moskiewski głosi w Kurjerze Wileńskim obchód roczny „rocznicy imienia“ cesarzewej, obchodzony w Wilnie w kołach rządowych i wojskowych. Nic dziwnego, jeżeli Moskale rosyjskie odpowiadają Murawiewu „na powitanie i pozawozowanie przez Jego Ekscelencją uroczystego święta, przegłęb i serdecznym ura!“ Ale żeby, jak twierdzi raport urzędowy moskiewski, place i ulice przyległe miały podczas tej ceremonii być zalane ludem „współubiegającym się w okrzyki ura z walecznym wojskiem“, w chwili, kiedy tenże Murawiew po instrukcji petersburskiej przykładał nóż do gardła każdemu, w kim bije serce polskie, kiedy prowadzi wojnę przeciwko nam, to już szczyt kłamstwa i naigrania, któremu chyba równa owa radość Dziennika Powszechnego, którą mieli objawiać Warszawianie w styczniu proskrybowani i poróż gwałtem do wojska moskiewskiego, iż się dostają do kościoła porządku.“ Zapiszmy słowa Kurjera:

„Wczoraj, 22 b. m. lipca (3 sierpnia) z powodu najuroczystej rocznicy imienia N. cesarzewej J. M. Maryi Aleksandrowej, o godz. 10 rano, jego ekscelencja wileński wojenny pułkownik, miński i kowieński generał-gubernator, główny naczelnik gubernii mohylewskiej i witebskiej, generał-piechoty Miłosławski syn Mikołaja Murawiew 2, raczył przyjmować powinszowania od duchowieństwa, pp. wojennych i cywilnych urzędników,

szlachty, kupiectwa i przedstawicieli stanu miejskiego. Potem w katedralnym soborze ś. Mikołaja, JW. Aleksander, biskup kowieński, wikary dyczezy litewskiej, odprawił w asystencji liturgia święta, a po niej jego eminencja Józef, metropolita litewski i wileński odprawił dziękczynne modły, w obecności p. głównego naczelnika kraju, wszystkich pp. generałów, wojennych i cywilnych urzędników, całej szlachty, kupiectwa i licznie zgromadzonego ludu. Przy odśpiewaniu modlitwy o długie lata dla JCMości i całego N. domu, z wileńskiej cytadeli dane było z dział 101 wystrzałów. Po skończonej cerkiewnej paradzie, w której znajdowały się części pułków lejbgwardyi Preobrażeńskiego, dragońskiego i lejbgw. kozackiego pułków, na powitanie i powinszowanie przez jego ekscelencją uroczystego święta, wojska odpowiedziały przeciągłym i serdecznym ura! Przyciemnił place Ratuszowy i Soborny, jak również przyległe ulice zalane były ludem współubiegającym się w okrzykach ura z walecznym wojskiem.

„W tymże czasie w rzymsko-katolickim katedralnym kościele św. Stanisława, jak również we wszystkich świątyniach innych wyznań, odbyły się dziękczynne modły za zdrowie i pomyślność JCMości i całego N. domu.

„Wieczorem miasto, nawet w oddalonych częściach, było rześcicie illuminowane. Do późnej nocy, przy odgłosie pułkowych orkiestr, tłumy przechadzających się napelniały ulice, ciesząc się dawno niewidzianym widowiskiem. Z szczególnym smakiem i artystycznym oświetleniem były kościoły.

„W teatrze miejskim dane było widowisko, przy którego rozpoczęciu, orkiestra wykonała hymn narodowy: „Boże zachowaj cesarza!“ który zachwycona publiczność powtórzyć zmusiła; po jego ukończeniu, sklepienia gmachu długo brzmiały jednogłośnym okrzykiem ura! Wszyscy znajdujący się na przedstawieniu byli w świątecznej formie. Teatr był pełny. Wszystkie miejsca w teatrze zajęte były przez różnorodną publiczność. Tualety dam odznaczały się szczególną wykwiutnością.“

O teatrze niema co mówić. O mężczyznach powiada Kurjer, że byli „w świątecznej formie“ czyli w mundurach. O damach niepowiada, co to były za jedne.

Dalej Kur. Wil. ogłasza: „Towarzysz prezydenta wileńskiej izby cywilnej, radca dworu Kazimierz Paszkowski, w skutek zalecenia p. głównego naczelnika kraju usunięty został od obowiązku.“

Przypomną sobie czytelnicy, że gdy kobiety po kościołach wileńskich zbierały składkę na rannych powstańców, Murawiew kazał zabrać składkę i czule podziękować w Kurjerze „za składkę dla ofiar rosyjskich, które ucierpiały przez powstańców.“ Jakaś podobna perfidia kryje się w następujących ogłoszeniach w części urzędowej Kurjera Wileńskiego:

„Pan główny naczelnik kraju odebrał od naczelnika gubernii witebskiej, z dnia 17 (29) lipca raport następującej treści:

„Przedstawiciel tutejszego katolickiego duchowieństwa, sprawujący obowiązek dziekana, kanonik Rajuniec, prosił mojego zezwolenia na odprawienie uroczystego nabożeństwa za zdrowie cesarza JMości. Wybrawszy na to niedzielę, byłem obecnym razem ze wszystkimi urzędnikami wszystkich zarządów, a także marszałkami szlachty, którzy przybyli do Witebska w interesach służby, i przy bardzo znacznym zgromadzeniu ludu w kościele św. Antoniego na mszy, po skończeniu której odprawione było nabożeństwo na zdrowie i pomyślność cesarza JMości.“

„P. główny naczelnik kraju odebrał doniesienie od naczelnika gubernii wileńskiej z dnia 18 lipca, o tem, że czasowo obowiązki włóścianie włości Kołtyniańskiej, Kokuciskiej, Żabonarskiej, Przyjaźniańskiej i Zabłociskiej, za pośrednictwem starszyny Kołtyniańskiej włości, złożyli Świąciańskiemu dziekanowi księdzu Bojarzewskiemu 11 r. 50 k. na nabożeństwo za zdrowie N. cesarza JMości. Nabożeństwo to było odprawione w obec wielkiego tłumu ludu, który się gorąco modlił za cesarza-oswobodziciela.“

— Wspomniany kilkakrotnie toast Jana syna Stefana Ganeckiego, z dnia 13/25 lipca, przy biesiadzie z okoliczności wyjazdu do Petersburga oddziału pułku finlandzkiego, tak drukuje urzędowy organ Murawiewa; Kurjer Wileński, w nrze 78: „Usiedli do stołu i zawrzała ożywiona i wesoła biesiada. Po pierwszym toaście za zdrowie cesarza JMości, toaście spotkany jedynym uniesieniem, otrzymano od M. Murawiewa telegram *) na imię J. S. Ganeckiego.

„Szczere ubolewam, iż nie mogłem osobiście znajdować się na pożegnalnej kolacji. Proszę szanownego Jana syna Stefana wyrazić swemu dzielnemu pułkowi moją szczerą podziękę za wojenne przewagi, które stłumiły (sic) rokosz i bunt w kraju tutejszym. Zaocznie spełniam zdrowie sławnego pułku i walecznego onego. Ura! generał Murawiew.“

„Przeczytawszy to obecnym po wspólnych „ura“ Jan syn Stefana zbliżył się do okna i znajomym jego towarzyszom bojowym piorunującym swym głosem znowu odczytał telegram rodzinemu (sic) pułkowi, dodając od siebie: „Czy słyszycie Finlandcy, Michał Mikołajewicz Murawiew nazywa was zuchami, to jego pozdrowienie dla was i słowo pożegnania.“ Uniesienie i okrzyki były niewysłowne, tylko słysząc je, można było zrozumieć, jak umie wypowiedzieć się serce rosyjskie, kiedy umięją one ocenić i dotknąć. Odpowiadając na tę depeszę J. S. Ganecki wznosił toast za zdrowie M. M. Murawiewa i toast ów przesłany został w następnym telegramie:

„Finlandzki pułk spełnia zdrowie genialnego człowieka, który rządzi tutejszym krajem. Za zdrowie i pomyślność Michała Mikołajewicza Murawiewa. Ura!!! Ganecki.“

„Następnie rozpoczęły się toasty i mowy na cześć Finlandców, ich dowódcy, pułków 2ej i 1ej gwardyjskich dywizyi, kawalerów ś. Jerzego, rosyjskiej zwycięzkiej armii, na cześć wszystkich pracujących dla usmierzania kraju i za pomyślność ojczyzny. Mowy lały się jedna za drugą, spotykane jednomyślnymi pochwałami, wszystko było przejęte jedną myślą, oddania hołdu należnego J. S. Ganeckiemu i jego cudownemu (sic) pułkowi, tudzież wyrazić uczucia przepelniające duszę

każdego Rosyanina w obecnej uroczystej chwili. Kolacya skończyła się, odjeżdżający byli już w wagonach, gdy otrzymano odpowiedź w skutek pozdrawiającej depeszy Finlandców na cześć generała Murawiewa.

„Odpowiadając na wasze pozdrowienie, jeszcze raz z całej duszy dziękuję w imieniu waszym moim byłym współnikom trudów i życzę im szczęśliwej drogi. Dzielne czyny finlandzkiego pułku pozostaną zawsze pamiętne dla każdego prawdziwego Rosyanina. Generał Murawiew.“

„To było ostatnie pożegnalne słowo: pociąg ruszył przy odgłosie hymnu: „Boże zachowaj cesarza“ i piorunującym „ura“ daleko rozlegającym się po okolicach wśród ciszy nocnej. Uniesienie i jednomyślność były ogólne; tak, my wierzymy w naszą przyszłość, ponieważ z doświadczenia wiemy, jak wzrasta narodowa rosyjska siła w godzinę rozruchów i niebezpieczeństw.“

Wiadomości Giełdowe donoszą:

„Wykreślony z list pontonowego N. 5 parku chorąży Chajnowski, w skutek odbytego nad nim sądu wojennego podług doraźnych praw karnych, uznany został winnym: samowolnego, bez wiedzy zwierzchności wydalenia się z mikołajewskiej akademii inżynierów, uczestnictwa w bandzie powstańczej insurgentów, przed którymi złożył przysięgę na wierność, oraz uporczywego sprzeciwienia się z bronią, włóścianom, wysłanym dla ujęcia ukazujących się w żytomirskim powiecie powstańców, przy czem szczęśliwie strzałami z fuzyi i rewolwera jednego włóścianina zabił na miejscu, a trzech śmiertelnie ranił. Za takowe przestępstwa rzezonny Chajnowski, po pozbawieniu rangi i praw stanu, uległ karze śmierci przez rozstrzelanie.“

*) Dla wyjaśnienia tego, konieczne jest powiedzieć, iż gabinet głównego naczelnika kraju złączony jest drutem telegraficznym ze stacją drogi żelaznej. Przyp. Kur. Wil. (Oczywiście Murawiew nie śmiał pokazać się publicznie. Przyp. Kor.)

— Kurjer Wileński z 6 sierpnia ogłasza, iż Murawiew „uwolnił od obowiązku“ wicegubernatora wileńskiego szambelana dworu cesarskiego rzeczywistego radcę stanu Nabokowa i mianował na jego miejsce radcę dworu Połozowa. W sprawie tej tylko się „komunikował“ z ministrem spraw wewnętrznych.

— Rząd moskiewski grabi wszystkie majątki polskie nie tylko osób dorosłych, ale nawet i małoletnich, bo młodzieńców, którzy w miesiącu styczniu jeszcze na ławkach szkolnych zasiadali. Oto co ogłaszają Wiadomości Birzańskie:

„Witebski rząd gubernialny ogłasza, iż odszukują się majątki i kapitały osób, zamieszanych do nieporządków, wynikłych w nagrańskich z Królestwem Polskiem guberniach, byłych uczniów gimnazjum witebskiego: Mikołaja, syna Andrzeja Pac-Pomarnackiego; Eugeniusza Fulgentego, syna Józefa Szezanowskiego; Franciszka, syna Daniela Zankowicza i obywateli połockiego powiatu: Benedykta, syna Stanisława Drugowino; Stanisława, syna Stanisława Ulińskiego; Konstantego, syna Romualda Aleksandrowicza, żony jego Karoliny, córki Józefa Aleksandrowiczowej; Kazimierza Klepackiego; Leonarda, syna Józefa Siwocho; Apolinarcgo, syna Dymitra Gregulewicza; Eugeniusza, syna Stanisława Klepackiego, Antoniego, syna Franciszka Bielkowicza; Fortunata, syna Józefa Korsaka; Trojana, syna Jana Hłaski; Konstantego, syna Wincentego Sarosieka i Antoniego, syna Augusta Hłaski; z tem, iżby ten urząd lub osoba, w zawiadywaniu których okazały się należące dla nich kapitały i majątki niezwłocznie nakładały na takowe areszt i zawiadamiały o tem rząd gubernialny.“

ROSYA.

Petersburg, 5 sierpnia. Cesarz powrócił już z Finlandyi. Następca tronu wiedza prowincje nad Wołgą, gdzie niebrakło objawów usposobienia mieszkańców, które kazały rządowi przedsięwziąć środki nadzwyczajne. Ma on także odwiedzić Dońców.

— L'Opinion nationale otrzymała z Petersburga list następujący:

„Żądacie odemnie zdania o możliwym rezultacie interwencji zbrojnej, bądź izolowanej, bądź też skombinowanej między mocarstwami. Pragniecie wiedzieć, jakie wrażenie sprawiłaby taka interwencja w Petersburgu, jak długo prawdopodobnie trwałoby to przedsięwzięcie, jakichby ofiar w ludziach i pieniądzech wymagało, a nakoniec, jakie dobrodziejstwa przyniosłoby w nagrodę. Możliwość izolowanej akcyi Francyi przez wzgląd na zazdrość i wzrastającą nieprzyjaźń Anglii nie podlega wątpliwości. W obec współdziałania czysto nominalnego i urojonego Anglii, w obec wyczekującej postawy Austrii, która nie wyjdzie z granic wątpliwej neutralności, gdyż otręwienie siedmiesięcioletnie, które reguluje przeznaczenia Europy, wierniej swęj szalonej polityce, odmówi temu mocarstwu wynagrodzenia, któreby mu dozwoliło wyrzucić całą swą nienawiść przeciw Moskwie; pozostaje tylko Francya, która będzie musiała ponieść wszystkie ciężary tej wyprawy. Aby mieć poważną podstawę do ocenienia kosztów i zysków interwencji zbrojnej, potrzeba rozważyć rozległość celu wytkniętego przez mocarstwa, rozległość praw, jakie chcą rewindykować dla Polski, jakoteż granice, jakie chcą ustanowić dla swych krajów. Jeżeli nastąpi rewindykacja dawnej linii Dniepru, łatwej do obrony i utrzymania, przylączając do mikroskopijnego właściwego Królestwa Polskiego także Ukrainę, Podole, Wołyń i Litwę taką, jaka zostaje pod jurysdykcją generał-gubernatora wileńskiego, to zniweczy się dzieło trzeciego podziału. W obec takiego radykalnego rozwiązania sprawy polskiej użyje Moskwa bez wszelkiej wątpliwości wszystkich środków do załatwienia sporu. To prawda, że te środki nie są zbyt wielkie, czego dowodem bezsilność naprzeciw powstaniu, pozbawionemu pieniędzy, broni i amunicyi, nie rozpoznającemu żadnym centrum dla organizacji i ćwiczenia rekrutów, dla pomieszczenia chorych, rannych i wziętych w niewolę. Brak miejsca składowego, broniowego przez artylerję nie dozwala głównie powstańcom korzystać z tych i owych powodzeń, gdyż niechcąc moskiewskich jeńców mordować, tak,

jak to czynią Moskale, zmuszeni są wypuszczać ich na wolność po każdej potyczce.

„Bezsilność Moskwy jest nadzwyczajną w ostatnich latach. Przyczyna tego leży mniej w zniechęceniu rządu, który oburzył przeciwko sobie wszystkie klasy narodu, aniżeli w dezorganizacji urzędników i sług wszelkich stopni. I to właśnie pozostało zawsze zagadką dla Zachodu, nie mającego wyobrażenia o ogromnym kraju, który cały pozostaje w najzupełniejszym nieładzie. W tej właśnie bezsilności potrzeba szukać wyjaśnienia teroryzmu, który Moskwa wywiera na Litwie, i to daleko srożej aniżeli w Polsce. Na tém to barbarzyństwie polega cała jej siła, jedyne prawdopodobieństwo jej zbawienia, a Moskale z swym sprytem i znajomością Zachodu, mniemali, że im sroższa i dziksza będzie represya, tém mniej wiary znajdą skargi Polaków w Europie, która je za przesadzone uważać będzie. Rząd moskiewski wywołując z jednej strony złe namiętności, galwanizuje do pewnego czasu swych żołnierzy, którzy biją się tylko pod warunkiem, że będą mogli wszędzie i zawsze rabować. Z drugiej strony rzeź a bardziej jeszcze podpalanie, paraliżuje całą większość ludu w ejskiego, wstrzymującego się obawą losu, który czeka ich żony, ich dzieci, ich chaty, ich bydło, gdyby się przyłączyli do powstania. Być może, iż jeszcze pewna liczba pierwszych rodzin trzyma się na uboczu, na myśl o ćwiczeniu różgami i innem obchodzeniu się, na jakieby narażeni byli ich najbliżsi. Obawa konfiskaty nie wstydziła ani jednego; systemem zaś Aleksandra II jest skuteczniejszym od systemu Mikołaja; wziął się na nowo do roboty mongolskim sposobem: czyliż jeszcze tym razem zachowa Moskwę? W dniu, w którym przez interwencję zbrojną wojna została uregulowana i sprowadzona do zasad, właściwych między narodami cywilizowanymi; w dniu, w którym lud ujrzałby mundur francuski, gdyż wygląda on zawsze zbawcy w Napoleonie i uważa jego żołnierzy za niezwykłych, w dniu owym powstałoby dwadzieścia milionów ludzi od morza Bałtyckiego aż do Czarnego, a od Dniepru aż do Karpat, podczas gdy żołnierze moskiewscy, zdemoralizowani wszystkimi ekscesami przez sześć miesięcy wynagradzani od cara za niesubordynację, która wszędzie indziej byłaby za bunt uważana, uciekałoby w tłumy, a ich oficerowie nie mając więcej prawa do użycia knuta, wyjąwszy na tych, których w niewolę wezmą, nie byłoby w stanie ich powstrzymać. Jakie rozmiary powinny mieć interwencja, aby była w jak najkrótszym czasie skuteczną? Dostatecznym by było, aby Anglia blokowała porty Bałtyku, aby Francja wysadziła na brzegi Żmudzi sto tysięcy sztuków, trzydzieści tysięcy ludzi i kazała im wprost maszerować na Wilno. Aby dojść do tego miasta, potrzebowałyby tylko dziesięciu do dwudziestu marszów przez kraj bardzo zdrowy, obfity w zboże i ludność katolicką, co pała nienawiścią ku Moskwie. Wilno, ta stolica Jagiellonów, przeciw której przesławiano moskiewskie już od trzydziestu lat koncentrują swe wściekłości, powinno być centrem okupacji francuskiej. Nie potrzebowałyby żadnego oblężenia tego miasta, gdyż Moskale opuściliby je na pierwszą wieść o wyładowaniu Francuzów z powodu nienawiści mieszkańców. W mieście tém, dzisiaj zewsząd otwartém, łatwoby było, uzbroiwszy okolicę wzgórz działami, ufortyfikować się na zimę. Nie potrzebowałyby żadnych dróg i zgubnych transportów przez dalekie morza jak do Krymu lub Meksyku; kawa, cukier, wino a przedewszystkiem amunicja jedyną powinny być przywiezione z Francji lub z Prus. Chleb, mięso, słonina, wódka, sukno na umundowanie, skóra, znajdują się obficie i można je nabyć po jak najniższych cenach. A potem kraj pospieszyłby z dostarczeniem wszystkich rekwiizycji. Równocześnie danoby Polakom instruktorów do organizowania i wyćwiczenia pułków regularnych, któreby zaopatrzono w broń wymienioną; potrzebowałyby pomiędzy innymi ułatwić Polakom na giełdach zagranicznych pożyczkę, któraby dozwalała wypłacić połowę żołdu żołnierzom powstania, albo oficerom, którzyby zmuszeni byli uciekać się do tego. Skoroby się raz to wszystko stało, byłoby już rzeczą Polaków, wypędzić Moskale po za Dniepr, a zarazem wyrzucić ich z twierdz Bobrujska, Brześćcia i Modlina, jeśliby ich Moskale cofając się, sami nie opróżnili. Słabe strony tych miejsc są dobrze znane; byłyby się one dostały od zimy w ręce powstańców, gdyby ci byli dość silni, utrzymać się w nich bez artylerji przeciw wszelkim siłom, któreby przeciw nim nagromadzone. Wszak, mając na względzie porę letnią, obliczywszy zarówno czas potrzebny do organizacyi napływających ze wszech stron mas w armię regularną, nie można zapewnić, czyliby Moskale zupełnie zostali wypędzeni przed przyszlą wiosną. Byłoby to więc okupacja jednoroczna, na którą Francja powinna się zdecydować, jeżeli chce oswobodzić Polskę, bo nie biorę w rachunek tego wypadku, gdzieby Moskwa, przestraszona jednomyślnością mocarstw, ustąpiła z Litwy, nie stawiając nawet oporu. Czyliby wielkość rezultatów odpowiadała Francji kosztom okupacyi tak przedłużonej? Artykuł rozwija to pytanie w sposób potwierdzający.

NIEMCY.

Frankfurt, 8 sierpnia. Telegrafją do Ostd. Ztg. Własnoręczne pismo cesarskie oznacza jako przedmiot obrad na konferencji książąt, pytanie: w jaki sposób rozwinąć można konstytucyjną związkową z zachowaniem jej głównych zasad, lecz z uwzględnieniem politycznych potrzeb teraźniejszego czasu.

FRANCYA.

Paryż, 5 sierpnia. Zdaje się, że skutkiem podstępnych wykrętów Anglii i Austrii dyplomatyczne rokowania o sprawę polską bardzo niefortunnie dla tejże sprawy, jak nie mniej dla Francji wezmą obrot. Ztąd niezmierna uciecha w obozie Moskalofilów i reakcyjistów, których dzienniki, głosząc już zwycięstwo, pełne są doniesień rozmaitych przedstawiających układy trzech mocarstw jako już rozbite lub bliskie rozbitcia. Już wczoraj donosił jeden z owych dzienników, pisząc z Londynu: „Francja wniosła także o to, aby się natychmiast zgodzono na sposób działania, którego się chwycić należy, na przy-

padek, gdyby Rosya znów odprawy odmowną dała nowym przesyłkom. Minister Drouyn oświadczył nawet, że Francja nie cofnie się przed koniecznością bezpośredniego rozpoczęcia wojny, gdyby mocarstwa sądziły tak jak Francja, że czas układow mijał. Potem mówiono w Paryżu o blokadzie na morzu Bałtyckim. Gabinet londyński i wiedeński nie podzielały bezwarunkowo zapatrywania się rządu francuskiego. Są one tego zdania obadwa, że środki pokojowe bynajmniej jeszcze nie zostały wyczerpane; żądają, aby ponownie nalegano na Rosyę w przyjacielski sposób, nie ukrywając jej przeciw tego, że wedle wyobrażenia mocarstw odpowiedzialność za skutek powtórnego odrzucenia wniosków, spadnie wyłącznie na Rosyę. Wszakże dzisiaj jest już niemal rzeczą niewątpliwą, że Anglia stanowczo odmówiła swego współdziałania w dalszych czynnościach dyplomatycznych przeciw Rosji wymierzonych. Pozoru do tego nastęrczyła jej owa nota zbiorowa, czyli jednobrzmiąca, której celem było właśnie ustalić i uwydatnić stosunek i położenie trzech mocarstw w obec rządu rosyjskiego, na przypadek gdyby tenże rząd tak odpowiedział znowu, jak pierwszą razą. Prócz tego zdaje się, że się poprzednio względem nowego zwrotu rzeczy, przez osobne rokowania, porozumiał rząd angielski z austriackim, aby osamotnić Francję. To też donosi wczorajsza urzędowa Gazeta Wiedeńska, że się trzy mocarstwa wcale jeszcze nie zgodziły na projekt do odpowiedzi, który gabinetowi petersburskiemu przesłać mają. Anglia, w ostatniej chwili, kiedy już wszystko zdawało się gotowe, oświadczyła, że noty zbiorowej lub jednobrzmiącej przyjąć nie może, ponieważ udział w takim dokumencie mógłby ją doprowadzić do niepodobieństwa uniknięcia wojny z Rosyą, której rozpoczynać nie chce. Korespondent londyński do Indépendance belge pisze dzisiaj: „Rząd nasz zgadza się zupełnie z rządem austriackim co do odpowiedzi, którą ma dać na ostatnie depezes ks. Górczakowa. Nasz projekt do odpowiedzi, równie jak i austriacki został już zapewne przedwczoraj udzielony gabinetowi tuileryjskiemu przez lorda Cowleya i księcia Metternicha. W ministerstwie spraw zagranicznych oczekują jutro, lub najpóźniej w środę ostatecznego postanowienia rządu francuskiego; lord Palmerston, który jest na wsi w Brompton-Hall wróci do Londynu pojutrze, aby dowiedzieć się o tém postanowieniu. Ze swjej strony lord Russell odroczył odjazd swój do Szkocji aż dopiero po nadejściu odpowiedzi rządu francuskiego. Domyślają się, że Francja przyjmie projekty do odpowiedzi przez Anglię i Austrią ułożone, te zaś odpowiedzi tak są napisane, że usuwają na bok wszelką możebność nietylko wojny, ale nawet zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosyą.... Lord Palmerston, od czasu zamknięcia posiedzeń parlamentu przemawia sposobem tak umiarkowanym i uspakajającym, że ci którzy mu dawniej przypisywali jakieś zachętki wojenne, pytają się, czy im się to śniło.“ Times podlega ów szal pokojowy Anglików, pod którym się kryje nie filantropia, lecz gorączkowa zazdrość na możebny wzrost potęgi francuskiej, która im już i tak zbyt mocno wygórwała. „Czyliż koniecznie, powiada Times, mamy zarzynać przyjaciela bardzo pożytecznego, za to, że niesłusznie sobie postępuje i nie chce iść za naszą radą? Zdaje nam się, że się jakokolwiek znamy na uczuciach naszych współrodaków i odpowiadamy, bez wahania na owo pytanie, które zadaje broszura (Napoleon III, Polska i Europa), że lud angielski nigdy skłonny nie będzie do wojny przeciw Rosji, chyba żeby go zmusiły wyzywania, na które puszczać się zapewne Rosya dość szaloną nie będzie. Pragniemy wszyscy, żeby wszystko, co dyplomacya uczynić może dla Polaków, dokonaniem została. Ale każdy minister, któregoby nawet tylko miano w podejrzeniu o zamiar pograżenia Anglii w wojnę przeciw Rosji w celu przeprowadzenia podziału Rosji i Prus w interesie Francji, niedługo byłby ministrem. Jeśli owa broszura jest zapytaniem ze strony Francji, to niech niniejsze słowa będą odpowiedzią Anglii.“ W innym miejscu, powiada Times, że jeśliby cesarz Napoleon rozpoczął wojnę, natenczas „będzie obowiązkiem Anglii zastanowić się nad tém co właściwie dla niej będzie najkorzystniejszym.“ W obec tego położenia rzeczy dzienniki półurzędowe francuskie nie chwyciły się jeszcze stanowczego kierunku. Pays stara się jeszcze wszystko pokryć i zbałamucić, przemilczając większą część szczegółów. La France w dość długim artykule przypomina rozmaite przemiany, przez które układy przechodziły, a w których Anglia pokazywała wiele więcej zapalczywości przeciw Rosji niż inne mocarstwa, podczas gdy teraz waha się i wykręca; to też La France oświadcza, że spądnie na Anglię całą odpowiedzialność za ostateczne rozwiązanie bieżącej sprawy, zwłaszcza że Francja wypełniła wszystkie obowiązki. Patrie wreszcie oświadcza: „Piszą nam z Londynu, że Anglia w ostatniej chwili wystąpiła z zarzutami przeciw zasadzie depezy jednobrzmiącej, jakkolwiek by ona była. Sprowadzony do swoich prawdziwych rozmiarów, ów spór, który się pojawia pomiędzy mocarstwami, ma jednakowoż cechę wielkiej wagi. Może on, sprowadzając poronienie toczących się od dwóch tygodni układów, otworzyć wrota nowym przypadkowościom i wywołać, jeśli dowieść można nie którym pogłoskom, nawet zmiany w gabinecie francuskim.“ W istocie Anglia postąpiła sobie, jak się zdaje, i tą razą także z Francją tak samo jak już poprzednio w sprawie włoskiej i sprawie meksykańskiej, opuszczając ją podstępnie w ostatniej chwili, aby ją wprowadzić w przykre położenie i nabyć ile możności szwanku. Francja jest teraz w alternancie albo rozpoczęcia wojny z Rosyą sama i o własnych siłach, narażając się na to, że lada chwila Anglia, z całą koalicją austriacko-prusko-niemiecką, w stanowczej chwili rzuciłaby się na nią z tyłu, albo prowadzenia dalej upokarzających układów dyplomatycznych, które będąc czystą już tylko obłudą i szysterstwem, miałyby li tylko na celu dostarczenie czasu Moskwie, aby wytepiła do reszty naród polski i skończyłyby się rozwielmożeniem caratu niemiecko-rosyjskiego, a upokorzeniem polityki napoleońskiej. Niepodobna odgadnąć, czego się chwyci cesarz Napoleon, dla tego wszyscy z największą ciekawością oczekują pierwszjej rady ministeryalnej, która się odbędzie w Tuileryach zaraz po powrocie cesarza. Posiedzenie owo będzie, jak się zdaje, tém ważniejsze, że wystąpiły teraz wyraźnie przeciw sobie dwa stronnictwa w ministerstwie, które się nawzajem znieść nie

mogą, stronnictwo moskiewskie i polskie; na czele pierwszego jest naturalnie książę Morny, który silną znajduje podporę w ministrze finansów Fouldzie, zapominającym o tém, że działając przeciw swoim współwiercom możeszowym na wschodzie; drugiego obozu przeszedł podobno teraz zupełnie, z początkiem chwiejący się jeszcze, minister spraw wewnętrznych Drouyn de Lhuys. Nikogo to nie zadziwi, jeżeli nastąpi przesilenie gabinetowe i zmiana ministrów, zwłaszcza, iż ze zwycięstwem pokoju pod każdym warunkiem minister Drouyn w obec otrzymanej porażki dyplomatycznej na stanowisku swoim ostać się nie mógł. Na giełdzie była dzisiaj pogłoska, że koleje zachodnie odebrały rozkaz, aby każdej chwili miały na pogotowie wszystko co potrzebne do przewozu wojsk i przyborów wojennych. Komitet polski w Paryżu ofiarował księciu Napoleonowi, wywdzięczając się za jego przywiązanie dla sprawy polskiej, piękny obraz przedstawiający jedną ze scen teraźniejszego powstania.

— Zdaje się z ostatnich doniesień z wyspy Madagaskaru, że stronnictwo Howasów, które głównie w przyczyn wewnętrzną polityki zamordowało Radamę II, nie myśli zmienić polityki zewnętrznej. Rząd czeka niecierpliwie na przybycie kapitana Dupré i Lamberta, aby zatwierdzić traktat handlowy i naradzić się z nimi względem nowych cel.

— Jenerał Mendoza, szef sztabu Ortegi miał wczoraj posłuchanie u cesarzowej.

— Rząd turecki, jak donoszą ze Stambułu, bardzo się niepokoi groźnym pozorem stosunków europejskich; dla tego też zaniebując wszystko inne, czyni wszelkie przygotowania, aby się na przypadek jakich ważnych wydarzeń zabezpieczył. Times donosi, że przyszedł do skutku układ tyczący się kanału suezkiego, na mocy którego chłopci egipscy będą za swą pracę nad kanałem lepiej płaćni niż dotychczas; kompania od stanie od paszy egipskiego wynagrodzenie nie w gruncie leży tylko w pieniądzech, a wreszcie neutralność kanału będzie stanowczo i uroczyście zabezpieczona.

— Słychać, że rząd waszyngtoński myśli sprzeciwić osiedleniu się Francuzów w Meksyku i już podobno prezydent Lincoln w tym duchu wystósował protestacyę do Paryża.

— Korespondent tutejszy do Czasu pisze:

Od początku twierdziłem i zapewniałem, iż w żadnym razie Napoleon III nie opuści sprawy polskiej. Dziś chce on rozwiązać zgodnie z Anglią i Austrią; i dla tego pozwala im zwalać jeszcze będzie na dyplomatyczne negocjacje. Leż gdyby okazała się konieczność ominięcia tych dwóch państw, co zresztą własnemu tylko postępowaniu przypisaćby musiał, to jeszcze pozostaje szerokie pole dla kombinacyi, mających Polskę na celu.

Wtedy może przedewszystkiem cesarz próbowałby wymócić na Rosji koncesye; a toby mu łatwiej przyszło samemu, niż wespół z dwoma innymi państwami. Co do rozległości tych koncesyi, które, o ile słyszałem, Rosya gotowaby uczynić z uprzejmością dla samej Francji, to mówią tu o niepodległym Królestwie Polskiem pod berłem w. księcia.

Cesarz dziś już bez żadnej dalszej zwłoki zerwałby się z Rosyą i przeszedłby do czynu; lecz nowe ociąganie i niepewność Anglii i Austrii wstrzymują jego silniejsze wystąpienie... Cesarz zaś sam nie chce jeszcze działać, dopóki nadzieja utrzymania związku z dwoma mocarstwami, adkolwiek mniej dla Polski chętnymi a szczególnie skłonnymi do ofiar.

Z Anglii nie są tu wcale kontenci; o ile lud angielski żąda dla Polski przychylny i coraz do wojny pochopniejszy o tyle sfery wyższe są ozięble, niezdolne nic wymyślić, prócz zwykłych półśrodków i paliatywów.

Dużo bardziej są tutaj zadowoleni z Austrii, z pośpiechmianowicie, w jakim odepchnęła insynuacye ks. Górczakowa. Jest już nawet podobno mowa w razie pewnych ewentualnych kompensatach dla Austrii. Podobno powtórzono w tydniami w Wiedniu owe wyrazy dawniej powiedziane „Tout chose a son prix“. Jednak, jeżeli dobrze jestem zawiadomiony, nie o całej przestrzni jest mowa. W każdym razie w Wiedniu chcieliby przynajmniej kawałek zachować. Jeżeli te układy przyjdą do skutku, ważne wypadki mogłyby się stać podobnie jeszcze w tym roku.

Cesarz rozkazał zapytać się Anglii i Austrii, na co się cydują i żądać „stanowczej odpowiedzi, albowiem epoka negocjacyi już przeszła.“

— Do Köln. Ztg. piszą stąd 4 sierpnia: Nieobawiając się w Paryżu ministrowie zjadą się we czwartek do St. Cloud naradę ministeryalną. Mówią, że się odbędzie także tajna. Potwierdza się, że cesarz pojedzie do Cherbourg. W tych dniach odbędzie się konferencya dyrektorów różnych kolei żelaznych mająca radzić o przesyłkach wojska. Wiadomo, obowiązane są wszystkie towarzystwa kolejowe osobno materyał dla przewozu wojska; dotąd posiada go tylko kolej z Paryża do Lugdunu i Marsylii. Konferencya ma celu spowodować i pozostałe towarzystwa do zaopatrzenia w taki materyał.

— La Patrie podała następujący artykuł p. Dré w którym tenże dowodzi, iż środki obrane przez dyplomacyę w sprawie polskiej, były dotąd bezsilne i że rządom pośredniczącym, jeżeli chcą rzeczywiście dopiąć celu zapewnienia trwałego pokoju, niepozostaje nic innego, jak podjąć rękawicę, którą im Rosya rzuciła nieuwzględniając propozycyi Anglii i Austrii:

„Zarzucają przyjaciółom Polski, że są niecierpliwi i jenni. Są oni tylko szczerzy. Nie tyle pragną wojny, ile umfu sprawy uznanej przez Europę za słuszną, a dla której Europa nic jeszcze nie uczyniła

„Jeżeli jest inny jaki sposób dojścia do wyswobodzenia narodu polskiego, niechaj się o nim dowiemy, niech nam go wodnią, a ci co jedynie widzą możebną interwencję zbrojną, uchylą czoła przed nową propozycją.

Lecz środka tego niema.

Przyklasnęliśmy dyplomacyi w chwili, gdy podniosła kwestya polską. Było to przed pół rokiem, było to wtedy, gdy na niektórych dworach europejskich, wahało się jeszcze wierzyć w powstanie narodo-
we. Rosya i jej pomocnicy mówili o prostym buncie. Francya pierwsza w ruchu tym uznała rewolucyę, i wszystkie organa niepodległe opinii publicznej wykazywały, że Polska tyranizowana, z szaleem rozpacz przyjęła wyawanie rzucone jej przez proskrypcyę moskiewską.

Lecz od chwili, gdy dyplomacya zgodziła się na to, aby ruchowi polskiemu nadać ważność polityczną i społeczną, jakiej nabyła od początku, od chwili też niepojmujemy ani jej zwłok ani jej rokowań. Negocyacye rozpoczęte zostały na całkiem fałszywej podstawie. Mówiono o przywróceniu Polsce warunków zastrzeżonych traktatem 1815 r., lecz Polska nietylko powstała przeciw rządowi despotycznemu, zaprowadzonemu w r. 1831, ale i przeciw rządowi arbitralnemu narzuconemu 1815 roku.

Nie chce ona dzieła ani koalicji europejskiej ani uciemięzenia moskiewskiego. A jednakże na tej samej podstawie dyplomacya opiera dziś jeszcze swe negocyacye i aby usprawiedliwić jej usiłowania, stronnicy utrzymują, że tę tylko podstawę przyjąć mogą rządy podpisane na traktacie 1815 r.

Niech i tak będzie. Lecz w razie takim dyplomacya jest bezsilną. Jakże przypuścić zaiste, że Polska przyjmie jej decyzye, kiedy cel, jakiego dyplomacya chce dopiąć, niedosięga kresu zamiarów powstania polskiego? Nie będzie to więc załatwieniem, lecz nowym następcem trudności, tém bardziej na przyszłość niepokonanych, im dłużej się ich nieuwzględni.

My to przewidujemy owe trudności, przemawiamy wraz z opinią publiczną do dyplomacyi, aby z kolei zwróciła na nie uwagę i przyznała, że niedorobła przedsięwziętemu dziełu.

Czyż się jej może piękniejsza nadarzy sposobność, jak odmowa Rosyi przyjęcia propozycyi z 14 czerwca. Odmowa ta uwolniła Europę od wszelkich zobowiązań, zerwała węzły — węzły tak niedogodne jak mówią — które utworzył traktat 1815 r., wykazała opór Rosyi i była w końcu okrzykiem wojennym rządu moskiewskiego. Czyż sądzić w istocie można, że przyjmując tę odmowę lub czyniąc z niej przez najnadzwyczajniejszą uprzejmość punkt wyjścia nowych negocyacyi, mocarstwa dojdą w końcu do damy istotnych rękami pokojowi? Sądząc to, trzeba by podejrzyc gabinet petersburski o niesłychaną lekkomyślność, lub o niesłychaną dobroduszość rządu pośredniczącego. Ks. Gorczakowski nie mógł bez ścisłego obliczenia doniosłości swych odpowiedzi, odrzucić propozycyi Europy i minister cara świadomie zamknąć kwestyę polską w tym dyplamacie: pokój lub wojna.

Role więc zmieniły się dziś: nie przyjaciele Polski, lecz Rosya żąda wojny; Rosya wykazuje bezsilność dyplomacyi, nie zaś stronnicy akcyi energicznej; Rosya zresztą, rzuca rękawicę Europie, nie Europa zrywa z Rosyą.

Przyjmijmy więc odważnie to zerwanie i niechaj noty, które z Paryża, Wiednia i Londynu przyjąć je mają, niepozostawiają dłużej w zawieszeniu opinii publicznej, wzdrygającej się na wiadomość o mordach Murawiewa. Podnieśmy rękawicę za Polską w r. 1863, jak ją Anglia i Francya podniosły za Turcyę w r. 1854. Jeden dzień wystarczy, aby ocalić stanowisko narażone od pół roku, a dzień ten nastąpi wtedy, gdy mocarstwa stawiając preliminarja wojny nieuchronnej w miejsce niemożliwego uspokojenia, przyznają Polsce prawa strony wojującej.

Paryż, 5 sierpnia. Piszą stąd do Köln. Ztg: Cesarz powrócił znów do Paryża. Jutro odbędzie się rada ministrów w tuileryach. Ostatnie wystąpienie Anglii sprawiło tu naturalnie wielkie wrażenie. Chociaż Constitutionnel zapewnia dzisiaj, że zgoda mocarstw nie doznała uszczerbku, nikt tu nie wierzy, że Anglia weźmie udział w wojnie przeciw Rosyi. Zaprzeczają pogłoskom o zmianie ministerstwa. Równie przeczą temu, jakoby ks. Morny miał udać się w misyi politycznej do Petersburga. Potwierdza się natomiast, że Monitor zamieści w tych dniach list cesarza o sprawie polskiej do ministra stanu pana Billault.

Od granicy francuskiej 5 sierpnia, piszą do Köln. Ztg.: Książę Napoleon spieszy z powrotem do Paryża, dokąd całkiem osobno zaproszony został na posiedzenie rady tajnej przez cesarza zwołanej. Na tém posiedzeniu będzie, jak się domyślają, kwestya polska gruntownie rozbiejana. Z pomiędzy ministrów jest właścicielem tylko pan Drouyn de Lhuys za ewentualną wojną, wszyscy inni są za utrzymaniem pokoju jaką bądź ceną. Cesarz mileży dotąd; p. Drouyn de Lhuys zaś okazuje ciągle zaufanie, a rozniesione po Paryżu pogłoski o jego ustąpieniu znajdują i zasługują mało wiary. Od kilku dni znowu jest więcej usposobienia pokojowego, ponieważ Anglia i Austria stawiają trudności przesłaniu not identycznych. Dotąd nie ma pozorów, iż w Petersburgu najmniejszy uczuwają żal z powodu szorstkiego wystąpienia przeciw Francyi. Mogę zaręczyć na pewne, że cesarz 15 sierpnia nie będzie przyjmował ciała dyplomatycznego; nie ma więc żadnej sposobności wygadać się w przemowie o położeniu dyplomatycznym. Dnia 14 sierpnia będzie w St. Cloud bal poufny, na który jednakże zaproszeni być mają najznamienitsi członkowie ciała dyplomatycznego. Bardzo głośno w Paryżu mówią o mającej się zaciągnąć polityczce.

Polecenie.

Trzeba być bezstronnym w osądzeniu ludzi. Wiernym będąc tej zasadzie, zwracam uwagę szanownej publiczności na majstra szewieckiego, obuwia damskiego, p. Jana Gniatkowskiego przy ulicy Wianecznej pod Nr. 35 zamieszkałego, którego pod względem zdatności, punktualności jako i trwałości wyrobów przy umiarkowanych bardzo cenach, sumiennie polecić mogę.

Kram jego, opatrzony firmą, znajduje się pod Ratuszem.

[2350]

Szanownych właścicieli dóbr, mających zamiar nabycia lub sprzedania majątności ziemskich, zawiadamiam niniejszém, iż w obydwóch tych razach pośrednictwem mojem zyczenia ich zadasyć uczynię w stanie; jeżeli mnie więc zaufaniem swoim udarować zechcą, pro-

ANGLIA.

Londyn, 4 sierpnia. Korespondent do Köln. Ztg donosi że się tutaj sytuacja zmieniła nieco, zdaje się bowiem urastać nadzieja, że Rosya ustąpi, dla tego posłane być mają do Petersburga noty osobne z identycznym wnioskiem ostatecznym. Trzy mocarstwa obstają przy swoich żądaniach, żądają ponownie przyjęcia sześciu punktów, konferencyi i zawieszenia broni zwracając zarazem uwagę Rosyi, że odpowiedzialność za skutki w razie powtórzenia odmowy na nią spadnie. Anglia i Austria oświadczyły Francyi, aby ją nakłonić do dalszych rokowań, że nie odrzucają absolutnie możebności wojny, ale chcą pierwiej wyczerpnąć wszelkie usiłowania, aby Rosya na drodze pokojowej nakłonić do przyjęcia propozycyi europejskich. Sądzą tu, że za powrotem cesarza z Vichy polityka względem Rosyi energiczniejszą przybierze postać.

WŁOCHY.

Rzym, 28 lipca. L'Osservatore Romano podał oryginalny włoski tekst listu Ojca św. do cara. Tekst ten w oryginale różni się od wersji przez frankfurcką Europe podanej, lecz z wyjątkiem paru tylko wyrazów odpowiada jote w jote wersji Czasu, powtórzonej w Dzienn. Pozn. W liście tym uderza kilkakrotna wzmianka o Królestwie Polskiem (Regno di Polonia) w przedzobiorowem jego znaczeniu. Jestto ważny szczegół, na który wypada położyc nacisk; Pius IX występuje nie za samą Kongresówką, ale za Litwą i Rusią także, które uważa jako nierozdzielne części jednej całości pod nazwą Królestwa Polskiego objętej; stanowisko więc papieża jest dawniejszém niż traktaty z r. 1815 i w tém Pius IX wyżej stanął od dyplomacyi, która traktaty te brała za punkt wyjścia. Ważnym jest także i nie bez godności ustęp, który odmiennie trochę w Czasie przełożonym został: „Ale słuszną jest także rzeczą przypomnieć, jako w obronie sprawy kościoła Stolica św. powodowana zawsze uczuciem łagodności i miłości chrześcijańskiej, nie pominęła nigdy najdelikatniejszych względów dla rządu Włoch i jego poprzedników, ówsem wyznać należy, pobłażając jej długomyślność (cierpliwość?) tak daleko częstokroć dochodziły, iż obudzają pewien podziw w tych, co nieznali przyczyn postępowania umiarkowanego i roztropnego, jednocześnie narażały na szwank starodawne przywiązanie i szanowanie Polaków dla osoby rzymskiego pasterza.“ Ojciec św. wyznaje więc carowi, iż narażał się niejednokrotnie narodowi polskiemu przez zbyteczną dbałość o pozory, kiedy miał do czynienia z moskiewską dziczą.

— Przed kilkoma dniami wykazał Czas, że Osservatore Romano, dziennik wychodzący pod świecką i duchowną cenzurą władz państwa kościelnego, popiera polityczne i religijne cele Moskwy, niewahając się bronić nawet schizmy. Czas inny jeszcze zapisuje dowód przeciw owemu dziennikowi, jako jest on zaprzędanym Moskwie. Żaden z najnieprzychylniejszych Polsce dzienników nieśmiały dotychczas stanąć w obronie Murawiewa „wieszatyla“. Zaszcztył ten zachwał dla siebie samego pomieniony dziennik rzymski. W nr. 158 tego pisma znajdujemy obronę czynów Murawiewa, usprawiedliwienie wyroków przezeń wydawanych i zarzuty dziennikom nieprzyjaznym Rosyi, iż przesadzają okrucieństwa tego konsula moskiewskiego. Osservatore zastawia się nawet Kuryerem wileńskim, który jest jak wiadomo Monitorem moskiewskim na Litwie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 sierpnia. W mieście naszym bardzo wiele nowych wznoszą gmachów po większej części wielkich. Największym przecież i najszlachetniejszym jest gmach szkoły realnej, zewnętrznie już bliski ukończenia.

— Berliński sąd stanu ściga listem gończym Ludwika Krügera, subiekta handlowego z Berlina, jako podejrzanego o czyn przygotowywający zdradę stanu.

— W Pozn. Ztg czytamy, że w nocy z 3 na 4 sierpnia przekroczyło lasem paruszewskim w pow. wrzesińskim 300 ochotników do Królestwa Polskiego w 3 oddziałach. Wedle téjże gazety w powiecie wrzesińskim zatrzymano 31 z. m. wóz z karabinami i rewolwerami w chwili gdy miano przejść granicę, a podczas rewizyi w Stawie, Brudzewie i Skąpem miano zabrać prochu i kapiszonów za blisko 200 tal.

— Proboszcza ze Sokolnik w Wrzesińskim, znaleziono nieżywego w wilią dnia, w którym miał być aresztowanym.

Leszno, 5 sierpnia. Pan dr. Niegolewski, którego rana już się podobno zagoiła o tyle, że za pomocą dwóch kruków chodzić może, przejeżdżał dziś tąd w towarzystwie dwóch żandarmów, którzy go przez Głogów transportowali do Berlina.

Pleszew, 6 sierpnia. Wczoraj przyprowadzono tu, wedle Pozn. Ztg, dwóch więźniów z Jarocina, i oddano sądowi, dla tego, że są podejrzeni o namawianie żołnierzy do dezercyi. We wtorek sprowadzili żołnierze tu dotąd kucharza z Czeremka, ponieważ przy rewizyi nie posiadał papierów legitymacyjnych. Przedwczoraj odbywano rewizye w kilku wsiach a wielu włościan.

Inowrocław, 6 sierpnia. Tygodnik Kujawski donosi, że dzisiejszej nocy Moskale pod wsią Jerzyce przekroczyli granicę pruską, ustępując przed powstańcami.

Kościan, 5 sierpnia. Drugi wydział tutejszego sądu powiatowego ogłoszeniem z 25 lipca zaprowadził tymczasową kuratelę sądową nad dzierżawcą dóbr Józefem Plucińskim w Konojadzie, przeciw któremu toczy się śledztwo wstępne o czyn przygotowujący zdradę stanu. Majątek jego obłożono aresztem.

Ostrów, 6 sierpnia. W mieście naszym odbyło się w dniach 2

i 3 bm. królewskie strzelanie tutejszego bractwa strzeleckiego do tarczy. Bractwo to obejmuje około 60 członków w ogóle, do którego około 10 Polaków, 6 żydów, a reszta Niemców należy. Walka była dość zacięta; w pierwszym dniu jednak szanowny obywatel nasz Stanisław Wiśniewski tak dzielnie w serce tarczy wypalił, że już go nikt podbić nie zdołał, i téż jako król kurkowy uroczysto i w tłumie wprowadzony został. Nazajutrz przybyli nasi obywatele ziemscy pan Michał Biernacki z Czekanowa i pan Czyrner z Kwiatkowa na miejsce walki, aby zwycięzcę uczcić.

— Projekt kolei żelaznej rosyjsko-indyjskiej. Czytamy w Dz. Powsz.: Tak ze strony Anglii jak i Rosyi powzięto plan, nieco awanturnicznie wyglądający, połączenia systemu kolei żelaznych indyjskich z rosyjskimi za pośrednictwem doliny rzeki Oksus i morza Kaspijskiego. Jeżeli weźmiemy w rękę mapę, wówczas zobaczymy, że najbliższa i prawie prosta droga z Londynu do Kalkuty jest następująca: z Ranigandsch do Buksar, ztamtąd przez Ganges oraz Oude i Rohilkand do Amballah, ztąd kolę żelazną Pendżabu prowadzi do Lahory. Ztamtąd idzie piękna droga lądowa do Peszaweru, a tunel pod Indusem przy Attock jest już prawie do połowy przekopany. Dalej droga idzie przez wawoz Kheyber, około Dszellalabad i Kabulu, oraz przez Hindukusz prosto na Oksus; którem dostać się można do Chiwy, ztąd zwykła droga karawanowa prowadzi nad morze Kaspijskie, gdzie oczekuje nas parostatek rosyjski. Astrachan będzie w krótkim czasie koleją żelazną st. petersburską, przez Saratów nad Wołgą połączony z stolicą Rosyi, a ta znowu przez Kijów ze Lwowem. Droga ta jest o dwa dni krótsza jak przez dolinę Eufratu i zająć może w ogóle 8 dni czasu od Kalkuty do Londynu. Jedyną trudność przedstawia przestrzeń między Peszawerem i morzem Kaspijskiem, a jedynym kłopotem dla inżynierów byłby Hindukusz. W każdym razie jednak łatwiej byłoby zbudować drogę żelazną przez Azję środkową, aniżeli wzdłuż wybrzeża Mekran, gdzie kiedyś zginęła armia Aleksandra i gdzie trudno jest nawet ubezpieczyć linię telegraficzną.

Przyrząd do niszczenia szarańczy pomysłu Warszawianina. W tych dniach oglądaliśmy dopiero co ukończony model maszyny do niszczenia szarańczy, pomysłu i wykonania pana L. A. Sztaffla, mechanika w Warszawie, którą tenże był wykonał na odezwę uczynioną do ogółu, przez p. S. B. z Podola w tutejszych pismach, o podanie sposobów niszczenia zgubnego a mnożnego wroga plonów rolniczych. Przyrządem tym jest piec przenośny, a raczej dający się przewozić, w którym płomienie nie w górę się wznoszą, ale partje działaniem stosownego wiatraczka, podobnego do bąka zastępującego miechy w odlewniach kruszców, wybuchają na zewnątrz spodnich rusztów, blisko ponad ziemią umieszczonych i palą szkodliwe owady lub złożone w ziemi ich zarodki. Przewożony z miejsca na miejsce piec ten, w drodze potęguje dzieło zniszczenia, a to z tym skutkiem, że podług przybliżonego obliczenia, potrzeba na wypalenie jednego morga 300 pretowego godzin 2½, czyli na wioke 30 morgow 70. Piec ten wraz z wozem, ciężaru ogólnego 830 funtów, ciągniemy być musi przez parę koni lub wołów, a przy działaniu swém potrzebuje pomocy trzech ludzi, to jest woźnicy i dwóch chłopców obracających wiatraczek do wlatczania powietrza. Ci dwaj ostatni, mogliby być usunięci, bo obrót kół wiozących, mogły być na ten cel, jako motor dostatecznym. Pan Sztaffel z pomysłu swego nie pragnie dla siebie żadnej korzyści, radby tylko takowy widzieć pożytecznym w tak ważnej praktyce i dla tego nie tylko przywilejem wynalazku zawarować się nie ma zamiaru, ale nawet rysunki i model chętnie każdemu okazuje i wszelkich informacyi udziela. Byłoby pożytecznym, żeby które z pism naszych specjalnych, korzystając z bezinteresowności p. Sztaffla podałoby szczegółowy opis tego przyrządu, wraz z rysunkami. Wyprzedzając nas i na polu rolniczego przemysłu zachodniej Europy, nie znając kłes z szarańczy, nie podał nam dotąd żadnych przeciw niej środków; pomysł p. Sztaffla, ziomka naszego, jako w swym rodzaju jedyny, tymbarziej zasługuje na zajęcie się nim i poparcie. G. W.

— We Francyi nagrodzono orderem legii honorowej p. Bertsch fotografą, wynalazcę aparatu przenośnego zwanego automatycznym, do zdejmniania widoków z natury z wielką dokładnością. Aparat ten oszczędza wiele czasu, wiele kosztu i pozwala objąć pierwsze plony pejzażu. Fotografie te na małą skalę, zwiększają się później dowolnie. Mnóstwo przyrządów Bertscha podróżni zabierają z sobą w drogę dla schwytności piękniejszych widoków, są one nadzwyczaj łatwe do użycia i praktyczne. Dobry fotograf może w ciągu dnia zdjąć niemi do 40 widoków, nie potrzebując więcej nad kroków dziesięć oddalenia. Dobre klisze wielkości 6 centymów, za pomocą megaskopu heliograficznego, zwiększają się dowolnie. P. Bertsch jest także autorem wielu ulepszeń w obrazach stereoskopowych, i zastosowań fotografii do mikroskopu. Pulkownik Langlois za pomocą przyrządu Bertscha zdejmnował teraz panoramy kampanii włoskiej, wykonane w krótkim przeciągu czasu, gdy zwykłymi środkami kosztowałyby kilkanaście miesięcy pracy.

— Rada miasta Pragi (czeskiej) postanowiła założyć album fotografii miasta i w archiwach miejskich je przechować. Ma ono zawierać nie tylko wszystkie znamieniste gmachy, w które Praga jest tak bogata, ale téż i uroczystości i nadzwyczajne zdarzenia. Na początek dano fotografie pochodu pogrzebowego i katafalku zmarłego burmistrza Esztrösa.

— W czasie pożaru z d. 15 na 16 czerwca r. b., wybuchłego w seminarjum sandomierskiem, zgorzała także i biblioteka miejscowa. Biblioteka ta składała się z licznych komentarzy pisma św., różnych teologów; z pierwszych edycyi kaznodziej polskich złotego wieku; z dzieł sławniejszych ascetów, ustaw i reguł zakonów istniejących w kraju naszym; wreszcie z szacownego zbioru dzieł oo. kościoła, kompletowanego z różnych darów i spuścizn po klasztorach, a mianowicie Jezuistów sandomierskich. Znajdowały się tam także niemal wszystkie broszury i druki jakie ojcowie w swęj sandomierskiej tłoczni odbijali. Dla zagojenia téj rany, dobrze byłoby spełnić dawny zamiar seminarjum co do zakupienia wydawnictwa ks. Magne, i w tym celu odywać się „Przełęcz katolicki“ do wszystkich kapłanów polskich, o pospieszenie w darach jak i książkach, na rzecz biblioteki seminarnej, sama zaś redakcyja „Tygodnika“ daje pierwszą dobrą przykłąd ze znakomitą to ofiary.

Wiadomości literackie.

— W „niemieckim leksykonie przysłów“ Wandera umieszczono przysłowie zupełnie nowe: „znany, jak Szyller w Ronneburgu“, przymtem objaśnienie, że się używa ironicznie o kimś mało albo wcale nieznanym. Pochodzi ono z Ronneburga w Sasko-Altenburskiem, a twórcą miejscowa władza policyjna, która nie chcąc zezwolić na publiczną uroczystość dla uczczenia Szyllera 1859 r. podał za powód: „ponieważ Szyller tutaj dopiero od paru lat znany.“

— Monitor pariski podaje, że najstarsza na świecie gazeta wychodzi w Pekinie, a co osobliwie, od tysiąca lat po dziś dzień w tym samym formacie i takim samym piśmie, drukowana na żółtym jedwabiu.

Zaświadczenia prywatne i uniwersytetu mogą być dostawione na każde żądanie; adres zaś **A. T. poste restante fr. w Rogoźnie.** [2340]

W ulicy Berlińskiej pod Nr. 13 jest od 1 października r. b. do wynajęcia pomieszkanie złożone z 8 pokoi, kuchni, stajni i przyległości. Blizsza wiadomość u optyka **Bernharda** tamże. [2320]

G. Woitt,

król. komisarz policyjny.

[2116]

Ignacy Oborski.

Nauczyciel domowy, Szlżak, kandydat teologii, mogący jednego lub paru uczni przy sposobie aż do Tercyi, szuka umieszczenia od św. Michała r. b.

Szanownej Publiczności poleca się z wykonaniem najnowszych guiloszowanych pieczęci angielskich wierconych, jako też wszelkich innych robót rytowniczych. **BELOW,** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej No. 33. [2356]

Wies z folwarkiem i gorzelnią, mająca 4000 mórg ornej roli i łąk, oraz 1000 mórg pastwiska leśnego, z kompletnym inwentarzem, na lat 15, wskaże do dzierżawienia. Nakłó, dnia 27 lipca 1863. [2266] **Ignacy Oborski.**

Dominium Uzarzewo pod Swarzędzem poszukuje zdatnego ogrodnika, znajdującego się na utrzymaniu oranżeryi. Winien posiadać dobre świadectwa. [2357] **S. TUCHOLSKI,** ul. Wilhelmowska 10. [2358]

Przez władzę aprobowany. **Prawnie deponowany.**

RESTITUTOR. Winny uzdrawiający napój zielny,

jedynie tylko wynaleziony i preparowany przez

aptekarza i chemika **A. T. E. Vogel** w Berlinie. am Johannistisch No. 1.

Restitutor rzezonny składający się z najlepszych i najcenniejszych części roślinnych, wydobyty za pomocą czystego i niesfałszowanego wina, zasługuje przy **cierpieniach hemoroidalnych, osłabieniu żołądka, zamuleni, naruszeniu i nieregularnościach w funkcyjach części brzusznych itd.**

jako znamienity środek dietetyczny, aby go mocno zalecono, i odznacza się mianowicie nad wszystkie inne napoje zielne (likwory itd.) **wybornym smakiem i skutkami bynajmniej rozdrażnienia nie wywołującymi.** **Dr. HESS,** praktyczny chemik itd.

Prospekta i wskazówki użycia bezpłatnie.

Nabyć go można jedynie w niesfałszowanej jakości:

w Poznaniu u p. **Hermana Fosner,** Rynek No. 60 i

Aleksandra Wolczyńskiego, Małe Garbary.

w Nakle u p. **M. N. Kolkow.**

Składy komisowe urządzają się wszędzie pod korzystnymi warunkami przez

A. T. E. Vogel, aptekarza i chemika.

Berlin, am Johannistisch No. 1. [2349]

Pasty na szełkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ścisnienie piersi i t. d. nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **George** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady **A. Szpingiera** naprzeciw zegaru pocztowego. [1551]

Colza parapluie (rzep baldaszkowy)

niezawodnie prawdziwy poleca jak najtaniej handel nasion

Braci Auerbach. [2354]

Plac **Wilhelmowski 12** jest od października r. b. do wynajęcia większa połowa piętra wraz z salonem. [2338]

Miechy do zboża z szwem i bez tegoż, **Drylich na miechy, surowe płótna** w wszelkiej szerokości, **Bawar. drylich i płótna na wałtuchy,** poleca po jak najtańszych cenach [2306] **Antoni Schmidt.**

Gorsety, krynolii, pończochy, kalosze gumowe, torby podróżne, siatki, rękawiczki, perfumerye i grzebienie poleca po cenach umiarkowanych i w wielkim doborze [2357] **S. TUCHOLSKI,** ul. Wilhelmowska 10. [2358]

Czarne szale kaźmirowe i chustki, tudzież czarne materye na ubiory każdego rodzaju, paletoty, kaftaniki i płaszcze nadzwyczaj tanio u

S. H. Koracha, ulica Wodna Nr. 30. [2355]

Młockarnie

mające 28 cali szerokości, z bębniem i oponą całkiem z kutego żelaza, pod zaręczeniem całorocznym, po 190 tal. w fabryce, Toruń lub Bydgoszcz franko 195 tal. Dnienny omłot 80-90 szefii.

SCHKOPP,

odlewalnia żelaza i fabryka machin [2267] w Inowrocławiu.

Żyto proboszczowskie do siewu w miechach plombowanych, **Selandskie, Corens i hiszpańskie żyto dubeltowe,** **Proboszczowska, frankensteńska, sandomirska pszenica do siewu,** **Guano peruańskie** pod zaręczeniem prawdziwości, **Palona i najdrobniejsza mąka kostna, Guano bakerowskie,** najtaniej u

S. CALVAREGO,

Poznań, ul. Szeroka 1. [2333]

Kamienna sól bydleca

sprzedaje centnar po 27 sgr., funt po 4 fen.

Adolf Asch,

ulica Zamkowa No. 5. [2352]

Dwa charty, pies i suka, pies w pojedynkę biorący prawdziwy (jak Niemcy zowią) Solofänger, są do sprzedania. Blizsza wiadomość na listy pod adres **K. F. post rest. Breslau franco.** [2351]

Dwa pawie, samiec i samica, są do sprzedania w Poznaniu na Śródcie pod Nr. 47. [2359]

Zapraszamy szanownych panów do mego nowego lokalu w niedzielę na śniadanie, a w poniedziałek na wieczór będą gęsi pieczone. **L. Masłowski,** 2360] na Chwaliszewie 62, obok szkoły.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Dnia 8 sierpnia.

BAZAR. Wł. dobr Stefan Radoński z Siernik, Wł. Sikorski z Mielżyna, Józef Horotyński z Królestwa Polskiego, Mittelstaedt z Silca, Duliński z Sławna, sędzia Małecki z Wrześni i profesor Małecki z Lwowa.

HOTEL DU NORD. Wł. dobr hr. Żółtowski z Czarcza, kapitan Zitzewitz, porucz. Glümer i Versen z Kołobrzegu, naucz. Weiland z Bydgoszczy, kup. Lorcz z Moguncyi i prof. Lamberger z Opawy. **HOTEL DREZDEŃSKI** Kupcy Schwenterley i Radewitz z Berlina, Triest z Halli n. S., Arnold

z Lipska i Dillmann z Luksemburga, kap. Kratzenberg z Poczdamu, wł. dobr Kecher z Premby, aktor Bruining z Petersburga. **HOTEL EUROPEJSKI.** Major Bock, adjut. Petersdorf, dr. Schacks i rachmistrz Hirsch z Kołobrzegu, wł. dobr Stabrowski z Dolnego Ceradza, inżynier Mr. Moore z Londynu, fabr. Zittelmann z Chemnitz, kup. Hentschel z Berlina. **HOTEL FRANCUSKI** Wł. dobr Strahla z Wągrowka, kap. Langefelde, por. Kunek i Roge-burg z Szczecina, kup. Maas z Monachii, Blumann i Sommer z Sorau.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 8 sierpnia

Żyto: ber handlu, na sierp. 38 1/2, sier-wrz 38 1/2, wrz-paźd. 39 1/2, paź-list. 39 1/2, list-gr. 39 1/2, na dostawę wiosenną 40 1/2 tal. pl. Okowita bez obrotu, na sierp. 14 1/2, wrz. 15 1/2, paźd. 15 1/2, list. 14 1/2, grudz. 14 1/2 tal. pl. Berlin, 7 sierpnia.

Pszenica: 25 szefii i więcej 58-72 tal. pl. wcale jakości Żyto: 80-81 fn. 44-46, wyp. 14000 cent, na sier. i sier-wrz. 45 1/2, wrz-paźd. 46-1/2, paź-list. 46-1/2, list-gr. 46 1/2, na dostawę wiosenną 46-1/2 tal. pl. Jęczmień: 1700 fnt, 38-39 tal. pl. Owies: 1200 fnt w miejscu 25-27, wyp. 600 cent. na sierp. 25 1/2, sier-wrz. 25 wrz-paźd. 24 1/2, paź-list. 24 1/2, list-grudz. 24 1/2, na odst. wios. 24 1/2 tal. pl. Groch: 2250 f. 49, na pasze 43-50 tal. pl. Rzep: 90-92 tal. Rzepak: 88-91 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 13, na sier. i sier-wrz. 12 1/2, wrz-paźd., paź, list, list-gr. i grudz. st. 12 1/2, kw-maj 12 1/2 tal. pl. Olej lniany: 100 f bez beczki w miejscu 17 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16 1/2, wyp. 150,000 kw, na sier. i sier-wrz. 15 1/2, wrz-paźd. i paź-list. 15 1/2, list-gr. i gr-st. 15 1/2, kw-maj 16 1/2-1/2 tal. pl. Wrocław, 7 sierpnia.

Nazwa towaru	piękn. sgr.	śr. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82-84	80	74-76
" żółta	80-81	79	72-74
" nowa	78-80	77	70-76
Żyto	53-54	52	50-51
" nowe	52-53	51	—50
Jęczmień	40-42	39	37-38
Owies	32-34	31	29-30
Groch	50-52	48	44-46

Rzep zimowy 227-218-208 sgr. za 150 fnt brutto. Rzepak 222-214-210 sgr. za 150 fnt brutto. Na giełdzie. Żyto: 2000 tunt, wyp. 1000 cent na sier. i sier-wrz. 41 1/2, wrz-paźd. 43, paź-list. 43 1/2, kw-maj 43 1/2 tal. pl. Owies: na sier. 23 1/2, kw-maj 24 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu, na sierp. i sier-wrz. 13 1/2, wrz-paźd. 12 1/2, paź-list. i list-gr. 12 1/2, kw-maj 13 tal. pl. Okowita: wyp. 63,000 kw, w miejscu 15 1/2, na sier. i sier-wrz. 15 1/2, wrz-paźd. 15 1/2, paź-list. 15 1/2, list-gr. 15 1/2, kw-maj 16 1/2-1/2, maj-czerwiec 16 1/2 tal. pl. Szczecin, 7 sierpnia.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta szlaska 70-69 1/2, 83-85 f. żółta na sier-wrz. 69 1/2-64, wrz-paźd. 69 1/2-1/2, paź-list. 69 1/2-69 pl. na odst. wios. 69 tal. pl. Żyto: zam. 100 węg. w miejscu 2000 f 44-45, na sier-wrz. 45 1/2, wrz-paźd. 46 1/2-1/2, 46, na dostawę wios 46 1/2-46 tal. pl. Owies: 47-50 f. na sier-wrz. 26 1/2, wrz-paźd. 26 tal. pl. Rzep: 1800 fnt i 25 sz. 87-90, wrz-paźd. 91 1/2-91 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 1/2, wrz-paźd. 12 1/2, paź-list. 12 1/2, kw-maj 12 1/2 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16 1/2-1/2, na sier-wrz. 15 1/2, wrz-paźd. 15 1/2, paź-list. 15 1/2, list-gr. 15 1/2, kw-maj 16 1/2-1/2, maj-czerwiec 16 1/2 tal. pl. Bydgoszcz, 7 sierpnia.

Pszonica 125-128 fnt. wagi hol., (81 fnt. 25 lot-83 fn. 24 lot. wagi celnój) 58-60 tal., 128-130 fnt. 60-62 tal., 130-134 fn. 62-65 tal. Żyto: 120-125 fnt, (78 fnt. 17 lot-81 fnt. 25 lot. 40-42 tal. Jęczmień: wielki 30-32, drobny 24-28 tal. Groch: do got. 34-38 tal., na pasze 33-36 tal. pl. Rzep: 80-84 tal. Rzepak: 82-86 tal. pl. Okowita: 8000% Tral. 16 1/2 tal. pl.

KURS GIELDY W BERLINIE.				KURS GIELDY W WROCŁAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.				
dnia 7 sierpnia.				dnia 7 sierpnia.				dnia 8 sierpnia.				
Papery pruskie.	%	sz. dano.	pl. cono.	%	sz. dano.	pl. cono.	%	sz. dano.	pl. cono.	%	sz. dano.	pl. cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102	Lit. D.	4	97 1/2	Górno Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	159 1/2	—	—	—
— rząd.	5	—	106 1/2	Lit. E.	3 1/2	84 1/2	— Lit. B.	4 1/2	—	—	—	—
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	98 1/2	Lit. F.	4 1/2	101 1/2	— obl. z pr. pierw.	4	97 1/2	—	—	—
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	102	Starogr.-Pozn.	4	—	— Lit. D.	3 1/2	—	—	—	—
— 1856.	4 1/2	—	102	— II. Em.	4 1/2	—	— Lit. E.	3 1/2	85	—	—	—
— prem. 1855.	3 1/2	130 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	—	91	KURS GIELDY W WROCŁAWIU.	—	—	Opol. Tarn.	4	66 1/2	—	—	—
— Marchii.	3 1/2	—	91 1/2	Papery i pieniądze.	—	—	Koźło-Bogumin.	4	68 1/2	—	—	—
Listy zast. March.	3 1/2	—	91 1/2	Dukaty	—	95 1/2	— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—	—	—
— Prus Wsch.	3 1/2	—	91 1/2	Frydrychsory.	—	—	Listy zast. gal. nowe	—	76 1/2	75 1/2	—	—
— Pomor.	3 1/2	—	91 1/2	Lujdory.	—	110 1/2	Listy zast. gal. stare z	—	80 1/2	79 1/2	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	101 1/2	Polskie bil. bank.	—	92 1/2	kup. w mon. kr.	—	—	—	—	—
— (nowe)	3 1/2	—	97 1/2	Aust. banknoty.	—	—	KURS STOW. KUP. W POZNANIU.	—	—	—	—	—
— (nowe)	4	—	97 1/2	Nowa Waluta Aust.	—	89 1/2	dnia 8 sierpnia.	—	—	—	—	—
Szlaskie.	3 1/2	—	95 1/2	Wrocław. obl. miejskie	4	—	Pozn. List. Zastaw.	4	104	—	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	86 1/2	Poznań. list. zastaw.	3 1/2	—	— nowe.	3 1/2	98	—	—	—
— Prus Zach.	3 1/2	—	97 1/2	— nowe.	4	—	— nowe.	4	—	97 1/2	—	—
— rent. March.	4	—	99 1/2	— nowe Lit. A.	4	102	Pozn. list. Rent.	4	—	—	—	—
— Pomor.	4	—	99 1/2	— Lit. B.	4	101 1/2	— akc. bank. prow.	5	—	—	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	97 1/2	— Lit. C.	4	101 1/2	— obl. prow.	5	—	—	—	—
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98 1/2	— Oblig. prow.	4 1/2	101	— obligacje pow.	5	—	—	—	—
— Nadreńskie.	4	—	99 1/2	— Obl. skarb.	4	—	— obl. mel. Obyr.	5	—	—	—	—
— Saskie.	4	—	99 1/2	obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	— obl. pow.	4 1/2	93	—	—	—
— Szlaskie.	4	—	100	Austr. pożyczk. narod.	5	73 1/2	Prusk. obl. skar.	3 1/2	—	—	—	—
Papery sagrałeczne.	—	—	—	—	—	—	— pożycz. skar.	4	—	—	—	—
Anstr. metall.	5	—	67 1/2	—	—	—	— dobr. pożycz.	4 1/2	—	—	—	—
— Poż. narod.	5	—	73 1/2	—	—	—	— pożycz. skar.	4 1/2	—	—	—	—
— Oblig. 250 fl.	5	87	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	—	88 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
— 6 —	5	—	95	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rosy. pożycz. angiel.	5	92	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—